Nr. 12. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, poniedziałek 16 stycznia 1928. Rok XLVII.



Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

# A REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16.





# Banicja Trockiego i towarzyszy.

Kraków, 14 stycznia.

**W głębokiej tajemnicy nawet przed wysokimi funkcjonarjuszami partyjnymi i rządowymi organy O. G. P. U. aresztowały i wywiozły bawiących w Moskwie trzydziestu przywódców opozycji z Trockim na czele.** Trockiego wywieziono do Astrachania. Zinowiewa na Ural, Radka gdzieś do środkowej Syberji, Rakowskiego do jakiejś zapadłej w lasach wjackich wioszczyzny odległej o 500 kilometrów od stacji kolejowej. **Nie oglądano się na niczyje zasługi rewolucyjne. Nie liczono się ze zdolnościami dowiedzionemi w różnych okolicznościach.** Kamienna pięść Stalina spadła z jednaką siłą na głowę Trockiego, który jako organizator zwycięstwa bolszewików przez długi czas zaciemniał nawet sławę Lenina, na Zinowiewa, który był najstarszym i najwierniejszym towarzyszem i przyjacielem Lenina, który mistrza nie opuszczał ani na chwilę, na Białoborodowa, który zorganizował i wykonał masową egzekucję rodziny carskiej w Jekaterinburgu, na Smilgę, który położył fundamenty pod gospodarstwo planowe bolszewików, na słynnego Radka i wielu innych najwybitniejszych w partji umysłem, energją i umiejętnościami. Nie poszanowano nawet wieku i **wywieziono do Syberji najstarszego żyjącego komunistę Smirnowa,** jedynego jeszcze uczestnika słynnego pierwszego kongresu partji w Mińsku w roku 1903. — Z niedostępną dla umysłowości europejskiej twardą konsekwencją zastosowano najsurowsze środki administracyjnej represji wobec wodzów opozycji, która ośmieliła się sprzeciwiać obecnemu kursowi politycznemu większości partji i jej wodza Stalina, która odważyła się zagrozić jedności partji i naruszyła kanony jej nieubłaganej karności wewnętrznej.

Cały świat staje wobec tego faktu zdumiony, napróżno szukając odpowiedzi na pytanie, co znaczy to okrucieństwo i ta niewdzięczność, **czy to objawy siły czy słabości, czy to dowód zwartości czy rozpadania się żelaznych kohort bolszewickich?**

Na wyczerpanie tych kwestyj potrzebaby całkiem grubej książki. A i w niej pozostałoby dość jeszcze niedomówionego i niewyjaśnionego. Przedewszystkim psychologiczna strona tych zjawisk pozostałaby nadal ciemną, czekającą na jasnowidztwo chyba jakiegoś nowego Dostojewskiego.

Ale w naojgólniejszym schemacie rzecz przedstawia się i tłómaczy następująco:

Rewolucja bolszewicka była w swojej istocie historycznej rewolucją **chłopską,** więc drobnomieszczańską, wykonaną w epoce historycznej, w której jedyną ideologją rewolucyjną był socjalizm naukowy czyli marksizm ortodoksyjny. Od samego początku istnieje **zasadnicza sprzeczność** między rzeczywistą historyczną treścią rosyjskiego procesu rewolucyjnego a ideologją, nadającą mu jego formy i sankcje. W r. 1921 sprzeczność tę rozpoznał, uznał i usunął Lenin potężnym swym umysłem realisty i organizatora politycznego. Proklamował on słynną swoją „nową politykę ekonomiczną“, która nie była niczem innem, jak **powrotem do odwiecznych zasad gospodarczych** w stosunku do masy włościańskiej. Od tego czasu ideologja komunistyczna stała się rzeczą drugorzędną. Pierwsze zaś miejsce zajęło zagadnienie zorganizowania nowej porewolucyjnej Rosji w zgodzie z treścią jej rewolucji i z zachowaniem możliwości praktycznych dla rozwoju form socjalistycznych w przyszłości. Szło o to, aby rzeczywisty zwycięzca w rewolucji — chłop mógł wykorzystać wszystkie owoce jej w granicach właściwego sobie indywidualizmu gospodarczego, nie rujnując równocześnie tej kolektywistycznej nadbudowy, jaką udało się stworzyć w przemyśle i tego systemu politycznego, który otwierał maximum możliwości rozwojowych dla socjalizmu w przyszłości.

Autorytet Lenina wystarczał do prowadzenia partji tą nową drogą zaprzeczenia własnej ideologji i realizmu politycznego. Gdy przeciw wodzowi podniosła się pierwsza opozycja, wystarczyło mu zwymyślać mu ją od głupców i napisać słynną broszurę o „dziecinnych chorobach lewicowości“, aby wszelkie próby oporu ustały i protesty umilkły.

Ale Lenin umarł. Miejsce indywidualnego wodza zajęło kolegjum wodzów o ruchomym środku ciężkości. — Raz w tej grupie rządzącej akcent leżał na Zinowiewie, drugi raz na Stalinie. **Nigdy natomiast nie padł na Trockiego,** który popełnił ten błąd, że kompetował o cały spadek po Leninie a nie chciał zadowlić się tylko jego częścią na zasadzie równości z innymi. Już przy śmierci Lenina znajdował się Trocki na wygnaniu i na pogrzeb wodza i przyjaciela przyjechał nielegalnie, łamiąc nakazy i zakazy.

W łonie rządzącego bloku toczyły się równocześnie dwie walki: **o indywidualną władzę i o prymat zasady ideologicznej i realistycznej** w dalszej polityce rządzącej partji. Obie te walki łączyły się oczywiście ze sobą tak, że często stawało się niemożliwem odróżnienie, czy walka toczy się o programy czy o osoby.

Przez trzy lata żadna ze stron nie ta ciężka walka w różnych formach i pod różnemi hasłami i w różnych kombinacjach personalnych. W istocie swojej była to walka ideologji komunistycznej, pragnącej zachować swoją logikę i konsekwencję z realną treścią rewolucji i jej praktycznych następstw. Innemi słowy była to **walka doktryny komunistycznej uniwersalnej, internacjonalnej, permanentnie rewolucyjnej z praktyką życiową masy chłopstwa rosyjskiego,** któremu doktryna ta wyznaczała tylko bierną rolę podstawy, kowadła i źródła żywej siły potrzebnej do kucia rewolucji w skali wszechświatowej.

---

JAN BRZĘKOWSKI.

## TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE DYREKTORA Ł.

### 10 ZNAKOMITYCH CZYNÓW INŻ. GOETTERA.

(Ciąg dalszy).

— Tak sobie to wyobrażałem wbrew zdaniu pana Goettera, który chciał...

— Niestety, panowie, byliście obdarzeni tylko wyobraźnią.

— Nie podejrzywając żadnego podstępu, wsiadłem do auta, które natychmiast ruszyło z miejsca. Wtedy dopiero przekonałem się, że nie jestem sam. Obok mnie siedział jakiś zamaskowany jegomość, który wydobył rewolwer i trzymał mnie w ten sposób w szachu przez kilka minut. Nie mam pretensji do bohaterstwa, więc musiałem się zachowywać spokojnie. Wkrótce znaleźliśmy się za miastem. Wtedy auto przystanęło i otrzymaliśmy trzeciego również zamaskowanego pasażera. Ten skrępował mi ręce, zakneblował usta i zawiązał oczy chusteczką. Potem auto zawróciło i kołowało tak, że nie mogłem się zorjentować, w jakim kierunku pojechaliśmy ostatecznie.

— No, ale może panu utkwiły w głowie jakieś szczegóły... Może...

Niestety nic mi w głowie nie utkwiło, a co do zorjentowania się — nie mam warunków na Sherlocka Holmesa ani Harry Peela. — Otóż — zawieziono mnie do jakiegoś zakratowanego pokoju, ułożono na otomanie i tak pozostawiono przez dłuższy czas. Raz tylko rozwiązano mi ręce, a to dla napisania listu na skutek dojścia do porozumienia, co do zwolnienia mnie za okupem. Pomimo to jednak trzymano mnie jeszcze przez 6 dni i dopiero dzisiaj odwieziono zapewniając równocześnie, że nikt nie podjął, ani też niema zamiaru podejmować przeznaczonych za mą wolność pieniędzy. Oto cała historja, której nie rozumiem i obawiam się, że nie zrozumiem jej nigdy.

— No, wyjaśnienie tej sprawy jest rzeczą policji i postaramy się...

— Pozwalam sobie zwrócić panu uwagę, że wyjaśnienie tych wypadków było także dotychczas rzeczą policji i tymczasem nie zrobiono nic.

— Jakto nic! Chodziliśmy... Szukaliśmy... — zaaresztowaliśmy dwie osoby...

— Które z tą sprawą nie mają nic wspólnego.

— No, ale wyniki śledztwa...

— Jakie?

— Zeznania woźnego!

— Niczego nie dowodzą. Zresztą — jest to stary bajczarz.

— Zeznania pokojówki, która stwierdziła identyczność topielca...

— Zdaje mi się, że żona moja tego nie stwierdziła.

— Tak właśnie, ale... A podejrzane zachowanie się szofera?

— Wcale nie podejrzane. Szofer ten często jeździł ze mną i jest niewinny. Uprowadzono mnie w aucie podobnem, ale jednak nie tem, którego szofera aresztowaliście.

— A ślad drabiny?...

— Zostawił ogrodnik, który kilka dni temu poprawiał w tem miejscu winną latorośl pnącą się po murze.

— No, a te kartki z pogróżkami?

— Wyjaśnienia tego oczekuję właśnie od panów.

Wszedł woźny i podał bilet.

*INŻ. EUSTACHY PURSKI*

— Czy zechciałby pan przejść na chwilkę do sąsiedniego pokoju — zapytał komisarza Łodyński. Potem zaś rzucił zwięźle woźnemu:

— Prosić! — Jak się masz Eustachy?

— Teraz już dobrze, ale przedtem... zresztą mniejsza o to. Przychodzę do ciebie w ważnej sprawie. Poczuwam się do winy względem ciebie.

— Zaciekawiasz mnie. Słucham cię.

— Otóż zaczynam. Czy pamiętasz sobie słabą sztukę Fraccaroli'ego p. t. „Kinematograf życia“, na której byliśmy razem pół roku tomu.

— Owszem, był tam, o ile sobie przypominam, miljoner, który wynajął trupę aktorów filmowych, aby mu dostarczała dość silnych emocyj. Tymczasem zamiast illuzji zjawiają się fakty, które on bierze za illuzję. W ten sposób miesza się ciągle rzeczywistość ze złudą. Niemożność ich rozróżnienia omal nie doprowadziła bohatera do szaleństwa.

— Świetnie. Widzę, że treść pamiętasz doskonale. Nie wiem jednak, czy pamiętasz nasz zakład?

— Jakto? Więc...

— Twierdziłeś wtedy, że człowiek kulturalny zawsze rozróżni rzeczywistość prawdziwą od rzeczywistości robionej na zamówienie. Założyłem się więc z tobą, że do roku przekonam cię, iż jest inaczej.

— A więc to ty! To ty zrobiłeś!

— Tak. Ja zainscenizowałem całą tę farsę, ale jej elementy „tragioso“ nie są mojem dziełem. Otóż twoje porwanie miało być tylko chwilowe na jeden wieczór. W tem zaś, że zamiast jednego wieczoru, spędziłeś w ten sposób 6 — niema mojej winy.

— Ależ jak mogłeś tak zrobić! Nie spodziewałem się tego po tobie!

— Mój drogi! Przedewszystkiem zrozum, że nie miałem zamiaru tak cię urządzić. Zaraz ci wyjaśnię, dlaczego stało się inaczej, niż chciałem. Otóż nie wiem, czy znasz mój starokawalerski zwyczaj sypiania po obiedzie. Przyznam ci się, że po wydaniu wszystkich rozkazów tyczących się twego „porwania“ położyłem się wówczas na pół godzinki, jak codzień. Było ciepło, gdyż kazałem napalić w piecu. Czułem wprawdzie lekki swąd, ale nic sobie z tego nie robiłem i zasnąłem.

— No dobrze, ale jakiż to ma związek z długością mego uwięzienia?

— Bardzo prosty. Zaczadziłem się i przez cztery dni byłem poważnie chory. Dopiero dziś czuję się o tyle lepiej, że mogłem wydać rozkaz twego uwolnienia i zjawić się tutaj, by cię przeprosić.

— Bardzo kiepski dowcip. Nie spodziewałem się tego po tobie.

— Mój Boże! Ja także się tego nie spodziewałem. W każdym razie przypuszczam, że się nie gniewasz na mnie. No, podaj mi rękę.

(Dokończenie nastąpi).

Przez trzy lata żadna ze strony nie czuła się dość silną, aby zdecydować się na bitwę walną i rozstrzygającą. — Uciekano się do kompromisów, w których niszczono kolejno owoce częściowego zwycięstwa obu stron. Ustępstwa na rzecz doktryny niszczyły skutki „Nepu" i wytwarzały recydywy teroru antiindywidualistycznego (wywiezienie na Syberję około 400.000 kupców w ciągu jednej zimy 1923/4), naodwrót konieczność liczenia się z żywiołem chłopskim wstrzymywała pęd rewolucyjnej roboty za granicą, w Europie i Azji.

Ta dwoistość mściła się stratami na obu frontach — realistycznego budownictwa i doktryny rewolucyjnej. — Rok 1927 był rokiem plonów ujemnych dla obu stron. Wewnątrz **trudności gospodarcze spiętrzyły się do niebywałej wysokości. Na zewnątrz jedne po drugiem poupadały wszystkie przedsiębiorstwa rewolucyjne,** temi trudnościami okupywane. Zbankrutował plan zrewolucjonizowania Anglji, upadł gigantyczny plan wprzęgnięcia do rydwanu komunizmu masy chińskiej w Azji. Na wszystkich frontach **sowiety zostały zepchnięte do defenzywy, znalazły się w groźnej izolacji,** ujrzały przed sobą po raz pierwszy **realne widmo koalicji całego świata.**

W tem położeniu oba obozy zdecydowały się szukać rozstrzygnięcia w walnej bitwie ze sobą. Obóz czystej doktryny wyszedł z roli wewnętrzno-partyjnej opozycji na ulice i rozpoczął właściwie rewolucję... **przeciw rewolucji.** Obóz praktyki życiowej i rzeczywistości, mający większość i władzę, zastosował wobec przeciwników te środki, które daje władza dyktatorska i siła.

Nieugięty realista Stalin nie poszedł na tę ostateczną bitwę lekkomyślnie. Starannie przedtem przygotował sobie teren i opatrzył swoje szeregi. Był ostrożny. Jeszcze przed ostatnim grudniowym kogresem partji był gotów rzucić swoją osobę na szalę, byleby zwalczyć przeciwników. Oddawał do dyspozycji swoje stanowisko sekretarza genralnego partji. Był gotów dobrowolnie przejść do tej nicości, w jaką pragnął strącić przedstawicieli doktryny, która albo się już przeżyła albo ciągle jeszcze pozostaje utopja, w każdym razie do formowania współczesnej rzeczywistości rosyjskiej nienadaje się żadną miarą.

Ale kongres odsłonił taką słabość zwolenników doktryny i taką siłę instynktu rzeczywistości, że budujący na nim Stalin zrozumiał, iż ofiary jego były niepotrzebne, a jako takie szkodliwe. Na miljon dwieście tysięcy członków partji komunistycznej tylko siedm tysięcy znalazło odwagę podpisania manifestu opozycji. W tem 1200 inteligentów. Kongres jednogłośnie potępił opozycję i zsolidaryzował się ze Stalinem, który w siedmiogodzinnej mowie wykładał swoje stanowisko.

Przy takim stosunku sił obóz Stalina nie potrzebował się już wahać. Co więcej on nie mógł się już wahać, nie narażając się na niebezpieczeństwo, wynikające dla rządzącego ze słabości i nieznajomości dalszej drogi. Banicja wodzów opozycji w tych warunkach była już tylko **ostateczną konsekwencją ich przegranej w stosunku do rzeczywistości.**

Praktycznie klęska zwolenników doktryny i zwycięstwo praktyków oznacza politykę realizmu, odbudowy i organizacji Rosji na nowych zasadach **z porzuceniem wszelkich nadmiarów rewolucyjnych,** przedewszystkiem z wyrzeczeniem się lub przynajmniej odłożeniem na później wszelkich planów światoburczych. Jest to triumf poglądu, że **Rosja jest ważniejsza, niż rewolucja światowa,** że rewolucji tej Rosja służyć będzie najlepiej, trwając i rozwijając się wszechstronnie na zasadach leninizmu. Jest to zwycięstwo prawicy Rykowa, Woroszyłowa, Kalinina, Bucharina i innych, którzy głosili zawsze, że najpierw Rosja i jej rozwój i siła, a potem dopiero zadania rewolucji światowej i socjalizmu.

Ostateczne i niewątpliwe zwycięstwo tego kierunku ma ogromne znaczenie dla najbliższej przyszłości nie tylko Rosji, ale całej Europy i całego świata. Rosja sowiecka izolowana, zamknięta sama w sobie i wyrzekająca się programu rewolucji światowej na najbliższy okres historyczny, to czynnik realny, który może się stać pozytywnym w układzie stosunków międzynarodowych, to partner dla wielu przydatny, to kontrahent dla niejednych pożyteczny i upragniony. Z tem przedewszystkiem potrzeba się liczyć. **(s-i).**



# Z ruchu wyborczego.

## Zakaz kandydowania duchowieństwu.

Wedle informacyj z Warszawy, ks. prymas **Hlond nadesłał z Rzymu do generalnego wikarjatu w Poznaniu depeszę, w której imieniem Ojca świętego zaleca duchowieństwu niestawianie swych kandydatur do Sejmu i Senatu.**

Zastrzeżenia niektórych pism nar.-demokratycznych i chadeckich, jakoby zalecenie to rozciągało się **tylko na diecezje: gnieźnieńską i poznańską,** gdyż ks. prymas **niema prawa zakazywać księżom kandydowania w całej Rzeczypospolitej** — wydaje się o tyle **niesłusznem,** że ks. prymas **działa w tym wypadku w imieniu Ojca świętego.** A przecież jest jasnem, że zalecenie Watykanu **musi być z natury rzeczy obowiązującem dla wszystkich księży w całej Polsce.**

Gdyby bowiem chodziło tylko o metropolję poznańską, to ks. prymas działałby **bezpośrednio** w myśl przysługujących mu prerogatyw bez powoływania się na autorytet papieski.

Zastrzeżenia te stają się zrozumiałemi, jeżeli się weźmie pod uwagę, że nar.-demokracja, wyzyskująca w celach partyjnych list pasterski, zamierzała wysuwać na Pomorzu i w Wielkopolsce cały szereg kandydatur księży.

## Postępy akcji sen. Bojki.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Kielce,** 14 stycznia. **Wojewódzki zarząd P. S. L. Piast w Kielcach** obejmujący **wszystkie powiaty województwa kieleckiego, zgłosił** w całym swym składzie, **z b. senatorem Micińskim na czele, akces do „Zjednoczenia Ludu".**

W ostatnich dniach odbyło się w Nowym Targu posiedzenie **Zarządu powiat. P. S. L. „Piast", na** którem uchwalono postanowione na poprzedniem posiedzeniu w dniu 18 grudnia ub. r. rezolucje, idące po **linji senatora Bojki** i wyrażające **hołd i cześć** Marszałkowi Piłsudskiemu. Po uchwaleniu rezolucji postanowiono **jednomyślnie rozwiązać powiatowy zarząd stronnictwa** i zawiązano **komitet,** któremu polecono **zwołanie zebrania organizacyjnego i konstytuującego, jako powiatowej organizacji „Zjednoczenia ludowego".** W skład komitetu weszli między innymi prawie wszyscy dotychczasowi członkowie zarządu, z dotychczasowym prezesem tegoż, burmistrzem **Rajskim** na czele.

Na posiedzeniu zarządu powiatowego P. S. L. „Piasta" w Dolinie zapadła jednomyślna uchwała, wyrażająca solidarność zarządu z akcją sen. Bojki i zgłaszająca akces do niej. Zaznaczyć należy, że powiat doliniański był przy ostatnich wyborach do Sejmu jedną z najsilniejszych twierdz stronnictwa „Piasta". W zarządzie lwowskim „Piasta" trwają bez przerwy tarcia wewnętrzne.

W stronnictwie P. S. L. Piast na Pomorzu nastąpił nowy rozłam, a co za tem idzie, masowe wystąpienia z tego stronnictwa. Głównym powodem tej zmiany orjentacji politycznej jest niewyjaśnione stanowisko Piasta do rządu.

Ludność wsi pomorskich garnie się żywo pod sztandar sen. Bojki, do „Zjednoczenia Ludu", życząc sobie szczerze współpracy z rządem.

Dnia 9 b. m. odbyło się w Brodnicy zebranie 32 posłów „Piasta" do sejmików, na którem uchwalono jednomyślnie wystąpić z Piasta i przyłączyć się do „Zjednoczenia Ludu".

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Oświęcim,** 12 stycznia.

12 bm. odbył się w Oświęcimiu wiec zwołany przez **„Zjednoczenie Ludu",** na który przybyło bardzo wielu uczestników z całego powiatu oświęcimskiego.

Przewodniczącym wybrano pana **Senkowskiego,** rolnika z Włosienicy i po kilkugodzinnej dyskusji, w której zabierali głos liczni mówcy uchwalono rezolucję **popierania bloku rządowego,** zaś jako **kandydata** na posła ze strony ludności rolniczej wybrano przewodniczącego pana **Senkowskiego.**

* * *

Jak się dowiadujemy, ks. Panaś wystąpił z „Piasta" podając jako przyczynę, że „Piast" w Małopolsce Wschodniej przystąpił do bloku popierającego rząd.

## Z bloku mniejszościowego.

**Warszawa,** 14 stycznia (AW). Omawiając sytuację bloku mniejszości narodowych, sjonistyczny „Nasz Przegląd" twierdzi, **że nie można jeszcze mówić o rozłamie bloku,** gdyż jedynie **tylko na terenie Małopolski Wschodniej nastąpiło pewne rozluźnienie(?) w bloku.**

Natomiast wedle twierdzeń „Naszego Przeglądu" **wzmocnienie bloku nastąpiło na kresach północno-wschodnich** w okręgach zamieszkałych przez Ukraińców, gdzie **do bloku poza Undem przystąpił Selański Sojuz i radykalni Ukraińcy.**

Na ostatniem posiedzeniu centralnego komitetu **bloku mniejszości narodowych** zapadły decyzje, że **na liście przedstawicieli bloku na pierwszem** miejscu figurować będzie **Ukrainiec.**

Prawdopodobnie wysunięty zostanie na kandydata **Dymitr Lewicki, prezes Unda. Na drugiem** miejscu ma stanąć **Białorusin,** na trzeciem miejscu **żyd,** na czwartem Niemiec, na piątem prawdopodobnie **Litwin.**

## Komuniści zgłoszą własną listę państwową.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa,** 14 stycznia. **Powstał komitet wyborczy „Jedności Robotniczo-Chłopskiej",** który zgłosi **własną listę państwową** oraz szereg list okręgowych. Reprezentuje on **ideologję trzeciej międzynarodówki odłamu Stalina,** a więc **komunistyczna.**

# Sowieckie intrygi przeciw Polsce i Litwie.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Wilno,** 14 stycznia. Z Mińska donoszą: Zakończył się tu **kongres litewskich komunistów.** Już w pierwszym dniu obrad ukazało się właściwe oblicze i cele tego kongresu, zorganizowanego przez rząd sowiecki. Można go uważać za **posunięcie dyplomatyczne skierowane przeciwko porozumieniu polsko-litewskiemu.** Jak wielkie znaczenie przypisują temu kongresowi sfery rządzące sowietów, dowodzi fakt niezwykłego rozreklamowania zjazdu w prasie i powitanie go tak przez wybitne osoby rządowe jak też delegacje komunistyczne.

Z ramienia rządu Białorusi sowieckiej witał komunistów litewskich Wasilewicz, Gołodzid i inni. Charakterystycznem jest, że zjazd witała także delegacja kawaleryjskiej czerwonej dywizji w Mińsku.

Na zjazd przybyło 70 litewskich komunistów. Podczas obrad poruszono **przedewszystkiem sprawy związane ze stosunkami polsko-litewskimi. Zjazd potępił surowo poczynania litewskich socjal-demokratów w kierunku porozumienia z Polską,** nazywając ich **zdrajcami,** sprzedawczykami i **ajentami polskiej defenzywy (?).**

Komunista litewski Angaretis, z powodu przyjętej w Genewie rezolucji o porozumieniu polsko-litewskim, wygłosił wielką mowę przeciwko obecnemu rządowi kowieńskiemu. Angaretis **nazwał wszystkich wyższych oficerów litewskich ajentami Polski (!!).** Mówca powiedział: „Rząd Waldemarasa, z grupą oficerów kowieńskich na czele, **dąży do odnowienia unji z Polską,** dlatego niepodległości Litwy jak i całemu narodowi litewskiemu grozi wielkie niebezpieczeństwo". Po tem powiedzeniu na sali dały się słyszeć okrzyki przeciwko **imperjalizmowi Polski.**

Delegacja zjazdu udała się na posiedzenie Centralnego komitetu wyk. Białorusi sowieckiej, gdzie złożyła wiernopoddańczy adres w imieniu komunistów litewskich.

Następnego dnia z obszernym referatem wystąpił komunista litewski Adamajtis, który sławił ustrój sowiecki i dobrodziejstwa stąd płynące. Adamajtis podkreślił zwłaszcza zasługi sowietów wobec Litwinów.

Na zakończenie obrad zjazdu wygłosił przemówienie delegat sowietu narodowościowego w Moskwie Akimow. Następnie odczytano depesze i listy powitalne od C. K. komunistycznej partji, od partji komunistycznej Białorusi i C. K. litewskiej partji komunistycznej z Litwy.

Nazajutrz w Mińsku odbyły się tajne narady przywódców komunistów litewskich z przedstawicielami rządu Białorusi sowieckiej i delegatami z Moskwy.

Cały przebieg kongresu świadczy, że mamy tu do czynienia **z nową intrygą sowietów,** skierowaną tym razem **nietylko przeciwko Polsce, ale też i Litwie.**

## W oczekiwaniu litewskiej odpowiedzi

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa,** 14 stycznia. W ciągu dnia wczorajszego ministerstwo spraw zagranicznych oczekiwało do późnego wieczora odpowiedzi na polską notę wystosowaną do Litwy. Polski delegat rządowy p. Tarnowski, który zawiózł notę do Kowna, pozostaje jeszcze w Kownie. Do późnego wieczora odpowiedź litewska do Warszawy jeszcze nie nadeszła.

## Z granatami do głosowania wysyłają żołnierzy litewskich socjaliści.

Z Kowna donoszą:

W związku z **przygotowaniami do referendum na Litwie, socjal-demokraci** ogłosili odezwę, w której **wzywają armję litewską do wypowiedzenia się w tej sprawie.**

„Gdy przyjdzie dzień referendum, wzywamy całe wojsko litewskie, **aby przyszło do głosowania z bronią w ręku** w obronie swoich praw, aby pokazać faszystom litewskim, którzy uprawiają spekulację wojskiem, że żołnierze litewscy mają swój pogląd w tej sprawie. Wzywamy najlepszych obywateli Litwy **do pójścia z granatami na miejsce głosowania".**

Wezwanie socjal-demokratów wywołało ogromne wrażenie w Litwie.

## Zamach polityczny w Skoplje.

*(Telegram własny „N. Reformy").*

**Belgrad,** 14 stycznia. W Skoplje zamordowany został wczoraj referent polityczny starostwa, Welinar **Prewicz.** Morderczynią jest 25-letnia Bułgarka Marja **Burjewa,** która przybyła niedawno do Skoplje. Oczekiwała ona w biurze naczelnika starostwa, gdy do biura wszedł Prewicz, dała do niego **szereg strzałów rewolwerowych, kładąc go trupem na miejscu.** Następnie usiłowała popełnić samobójstwo, jednak urzędnicy rozbroili ją i oddali w ręce policji.

Jak słychać, powodem morderstwa miały być **represje wobec młodzieży macedońskiej,** nakazane przez Prewicza. Burjewową miał wysłać do Skoplje **macedoński komitet rewolucyjny** z poleceniem zamordowania Prewicza.

# Projekt panamerykańskiej Ligi Narodów.

*(Telegram iskrowy „N. Reformy").*

**Nowy Jork,** 14 stycznia. Jeden z demokratycznych członków izby reprezentantów złożył w izbie **projekt** utworzenia **Ligi Narodów, obejmującej wszystkie państwa kontynentu amerykańskiego.**

—0—

## Wielki wybuch amunicji.

*(Telegram własny „N. Reformy").*

**Paryż,** 14 stycznia. Z Rio de Janeiro donoszą: Na **przedmieściu Rio de Janeiro,** gdzie znajdują się **wielkie składy amunicyjne,** nastąpił z niewiadomych przyczyn pożar, który spowodował **wybuchy nagromadzonych pocisków armatnich i karabinowych. Dzielnica w promieniu pół klm. zniszczona, przyczem 17 żołnierzy oraz kilka osób cywilnych było zabitych,** a kilkadziesiąt osób zostało rannych.

## Dział giełdowy

### AKCJE CHWIEJNIE. DOLAR NIECO MOCNIEJ.

Dziś w obrotach prywatnych na rynku efektów prawie zupełny zastój. Obroty ograniczone do minimum i to niektóremi tylko papierami ciężkiemi. Usposobienie wyczekujące, nastrój chwiejny. Kursa kształtowały się następująco: Bank Polski 162—163, Hipoteczny 92—95, (za 75 sztuk dawnych akcyj markowych), Tohan 14, Pharma 7.25—7.50, Kolej lokalna Kraków-Kocmyrzów 300, Zieleniewski 172.24—173.20, Górka 95, Siersza 14, Chybie 5.95—6, Jaworzno 22.5—22.75, Dolarów 64.5.

Na rynku walutowym tendencja nieco mocniejsza dla dolara got. przy zwiększonem zainteresowaniu. Czeki bez zmiany. Obroty nieco większe. W Krakowie dolar got. 8.88—8.88 1/2, czeki 8.90 1/4—8.90 3/4, w Warszawie dol. 8.88 1/4—8.88 3/4, czeki 8.80—8.90 4/5, we Lwowie got. 8.88—8.88 1/2, czeki 8.90—8.90 3/4 w Katowicach dol. 8.88 1/2—8.89, czeki 8.90—8.90 1/2. Na wszystkich giełdach nastrój dla dolara gotów. mocniejszy, przy większych obrotach. Bank Polski bez zmiany.

**Wiedeń,** 14 stycznia. Na dzisiejszej giełdzie panowała silna tendencja tak w kulisach, jak i na zebraniu giełdowem szczególnie dla papierów węgierskich. Z innych kategoryj lepsze były Alpiny. Rynek był jednak spokojny. W dalszym przebiegu polepszyły się poszczególne papiery, rynek jednak pozostał spokojny.

Siersza Górnicza 10.75, Portland 68, Karpaty 29.05, Galicja 86, Schodnica 10, Nafta 38.75, Alpiny 42.35, Gal. Bank Hipoteczny 78.75, Fanto 7, Zieleniewski 17.

**Zurych,** 14 stycznia. (PAT) Paryż 20.41.5, Londyn 25.32 1/8, Nowy Jork 5.18 15/16, Berlin 123.65, Wiedeń 73.15, Praga 15.83, Warszawa 28.20, Bukareszt 3.21.



*Kopciuszek.* (Autolitogr. kolor. Cömpleya).Do fejletonu Ewy Luskiny.

# Przestańcie, bo się źle bawicie!

**Kraków,** 14 stycznia.

Między środkami wykształcenia średniego zajmuje wybitne miejsce poznanie kultury i literatury własnego narodu, a o ile to możliwe i narodów innych, zwłaszcza tych, które w dziejach cywilizacyjnego postępu zajęły naczelne miejsce. Tem się tłómaczy, dlaczego do poznania kultury starożytnych Greków i Rzymian przywiązuje się taką wagę, że się poświęca na nauczenie się języka greckiego i łacińskiego szereg lat w szkole średniej, aby z pomocą tego klucza językowego zaczerpnąć ze samego źródła. Inna to sprawa, czy dla poznania kultury starożytnej konieczna niezbędnie jest znajomość języków klasycznych, ale tej tu obecnie rozstrząsać nie będziemy.

Idzie nam o co innego.

Poznanie kultury i literatury narodu własnego, zdobyć można tylko przez czytanie pozostałych z przeszłości dzieł, a zwłaszcza arcydzieł, bo na czytanie wszystkiego, nawet najdłuższe życie ludzkie byłoby za krótkie. Rzeczą pedagogji jest w y b r a ć dla młodzieży do lektury arcydzieła prawdziwe i zasadnicze, któreby prócz wartości estetycznych miały i walory etyczne, bo tylko takie młodzież czytać powinna, aby niestosowna lektura nie burzyła tego, co dać musi dobre wychowanie. Tak się też działo i dzieje w dobrze zorganizowanych instytutach wychowawczych, że władze najwyższe przepisują, co każdy uczeń ma przeczytać w ciągu studjów, i z czego w danym razie przy końcowym egzaminie (np. maturze) sprawę zdać powinien, że sobie ich treść przyswoił, a ich duchem się przejął. Że tych arcydzieł nie może być wiele, rzecz zrozumiała, bo najpierw arcydzieła nie rodzą się każdego roku, a następnie wychowanek prócz poznania literatury, ma obowiązek jeszcze przyswoić sobie elementa nauk matematycznych i przyrodniczych, poznać dzieje narodu swego i narodów europejskich, zdobyć w pewnej mierze znajomość języków obcych — co wszystko wymaga czasu i wytężenia umysłu, nie w jednym tylko kierunku. Nadto jako młody rozwijający się organizm musi poświęcić pewną ilość czasu na gry, zabawy i sporty, do jego fizycznego rozwoju niezbędne.

Na to wszystko zwraca się uwagi za mało. W szlachetnej zresztą dążności, aby wychowankowie opuszczający szkołę średnią, byli naprawdę wykształceni, zapomina się często o mierniku pedagogicznym, i daje wymagania przekraczające miarę możności. Czynią to przepisy ministerjalne, a w zbytniej gorliwości pogarszają stan rzeczy jeszcze nauczyciele, a zwłaszcza nauczycielki.

Rzecz objaśnimy faktami.

W „Programie języka polskiego" (z r. 1923) dla gimnazjum humanistycznego czytamy, że lekturę podstawową, t. zn. w całości obowiązującą dla uczniów wszystkich jest w kl. IV. 1) **Sienkiewicza** „Ogniem i mieczem"; 2) **Mickiewicza** „Grażyna" i 3) **Homera** „Iljada" (w skróceniu); lektura zaś uzupełniająca (t. zn. nie obowiązkowa, ale prywatna, o ile jest domowa, nie szkolna) obejmuje z poezji polskiej dzieł 9 (między niemi **Kraszewskiego** „Stara baśń" i **Sienkiewicza** „Potop"), z prozy historycznej wyjątki, z literatury powszechnej oprócz wyboru dzieło jedno Waller-Scotta. Jak na uczniów 14 letnich trochę za wiele, zwłaszcza, jeżeli klasy są przepełnione, jak to u nas często bywa, utwory mają być czytane statarycznie, a ich „interpretacja szczególnie dokładna i gruntowna" (Wskazówki str. 62). Gdybyśmy nawet przyjęli, że ze względu na słabą klasę nauczyciel zaniecha lektury uzupełniającej, a opracuje tylko podstawową, to i tak obok godzin poświęconych nauce o języku, ćwiczeniom piśmiennym i ich omówieniu, wygłaszaniu utworów z pamięci i t. p. zaledwo potrafi uporać się z tym materjałem i przekonać się częściowo, jak uczniowie korzystali z tej lektury i jakie ona u nich wydała owoce.

Ta pełna miarka, ale jeszcze nie przepełniona, jest i w kl. V. (lektura podstawowa: 1) **Mickiewicz** „Pan Tadeusz", **Fredry** „Zemsta" i **Homera** Odysseja w skróceniu); gorzej jest już w kl. VI., a najgorzej w kl. VII. i VIII. Oto np. w kl. VIII. **tylko w 1 półroczu** mają uczniowie obowiązkowo poznać w szkole **Krasińskiego** „Nieboską", „Irydjona" i „Przedświt", „Psalm dobrej woli", z **Asnyka** wybór liryk, **Prusa „Lalkę"**, wybór prozaików polskich w XIX. i XX., a z lit. powszechnej **Platona** „Obronę Sokratesa", albo „Krytona", albo „Gorgjasza". — Lektura uzupełniająca poleca z literatury polskiej dzieł około 9, monografij i rozpraw przeszło 10, z literatury powszechnej dzieł 8—10, a są w tej lekturze dzieła tak obszerne, jak **Orzeszkowej** „Nad Niemnem" i **Sienkiewicza** „Quo Vadis", że nie wymienimy kilkutomowych monografij literackich.

Jeżeli zważymy, że uczniowie tej klasy najwyższej mają ustawiczne powtarzania większych części zwłaszcza w naukach historycznych, że prócz lektury polskiej mają lekturę niemiecką lub francuską, że biorąc udział w kółkach podejmować muszą referaty z różnych dziedzin, to niezawodnie nawet uzdolnieni i pilni będą czuć przeciążenie, jeżeli nauczyciel albo niedoświadczony albo zbyt gorliwy zapomni o przestrodze Programu (str. 33): „Przeciążenie uczniów nadmiarem materjału byłoby największym błędem, jaki można popełnić przy korzystaniu z listy lektury uzupełniającej".

A to się niestety zdarza.

Ponieważ to wszystko, cośmy przytaczali, pojmuje się jako lekturę obowiązkową, zaleca się tedy uczniom, aby prócz tej wspólnej całej klasie lektury, podali do egzaminu dojrzałości, co poza tem czytali jeszcze, zwłaszcza z literatury nowszej. Silą się tedy uczniowie, a jeszcze bardziej uczenice na zestawienie listy dzieł przeczytanych jak najobfitszej, dochodzącej liczby kilkudziesięciu a nawet ponad sto utworów. Jakkolwiek nauczyciele przeglądają te wykazy, trudno sobie wyobrazić, aby się tam nie wkradło jedno i drugie dzieło niestosowne, a jeszcze trudniej przypuścić, aby uczeń o wszystkich podanych dziełach mógł mówić ze zrozumieniem i z własnym sądem. Bywają tedy te wykazy obrazem blagi, tem gorszej, że niepotrzebnej. Zdarzały się wypadki autentyczne, że przy maturze uczeń nie umiał zdać sprawy ani z jednego podanego we wykazie dzieła, bo jedno już zapomniał, drugie czytał bardzo dawno, trzecie się mu z czem innem pobałamuciło, a w rezultacie wyszło na jaw, że wykaz był dosłownie w ostatniej chwili odpisany od kolegi, jak to zdradził przekręcony tytuł Krasińskiego „Resurrecturis" na „Reburechuris"!

A poco to wszystko? Czy od i l o ś c i przeczytanych dzieł literackich zależy inteligencja i wykształcenie ucznia? Czy gdyby nawet naprawdę dobrze zrozumiał polecone arcydzieła i studja potrafi sobie wytworzyć w tym wieku swój sąd własny, i czy potrafi z tych okruchów poznać prądy i kierunki w życiu i literaturze swego narodu? Czy w ogólności nie jest to złudzenie, że uczeń zna historję literatury opuściwszy szkołę średnią? Czy nie lepiejby było położyć nacisk na gruntowną lekturę wybranych arcydzieł literatury polskiej i rozbudzenie zamiłowania do tej lektury, co uczniowi w życiu może być osłodą i prawdziwą przyjemnością?

Zastrzec się zaś trzeba koniecznie przed nieobliczalną w skutkach powierzchownością uczących, którzy nie przeczytawszy dzieła, polecają je do czytania np. uczenicom, albo się dziwią, że uczenice kl. IV, nie czytały „Popiołów" Żeromskiego lub w kl. VIII. nie znają powieści Zapolskiej... Naprawdę, byłoby to rzetelnie śmieszne, gdyby nie było — smutne!

Ale jeżeli te przypadki niedobrze świadczą o pedagogicznej rozwadze i uwadze w szkole średniej, gorzej jest niestety w szkołach powszechnych.

Proszę pamiętać, że do 7-klasowej szkoły powszechnej mają uczęszczać dzieci od lat 7—14, czyli, że w klasie najwyższej (VII) będą uczniowie przeważnie 14-letni. Ministerjalny program nauki z r. 1920 podaje jako cel (str. 13). „aby uczeń miał elementarne pojęcie (n a p o d s t a w i e l e k t u r y d z i e ł) o najwybitniejszych autorach polskich i ich dziełach a zarazem powziął zamiłowanie do języka i literatury polskiej", i dlatego przepisuje „czytanie (w szkole i w domu) odpowiednio dobranych wyjątków i c a ł y c h utworów literackich w celu zaznajomienia młodzieży z najwybitniejszymi autorami polskimi z wyjaśnianiem i omawianiem treści. (Stylistyczna niezgrabność!). W związku z lekturą podanie kilku orbazów z dziejów kultury polskiej i twórczości literackiej w Polsce od w. XVI. do czasów najnowszych".

Co to jest- Czy to nie historja literatury polskiej? Naturalnie, że tak, zwłaszcza, że nauka w tym jednym roku ma być oparta na Reja wyjątkach z „Żywota", Kochanowskiego „Trenach", „Pieśni o Sobótce", kilku pieśniach świeckich i religijnych, Skargi „Kazaniu o miłości ojczyzny" (skróconem), Paska wyjątkach z Pamiętników, dalej na wyborze z Krasickiego, Niemcewicza, z Konopnickiej, z Orzeszkowej, — w c a ł o ś c i zaś ma być w tym jednym roku przeczytany Brodzińskiego „Wiesław", Mickiewicza „Grażyna" i „Pan Tadeusz", Słowackiego „Ojciec zadżumionych", Kraszewskiego „Stara baśń" i „Dziecię starego miasta", Sienkiewicza Trylogja i „Latarnik", Dygasińskiego „Co się dzieje w gniazdach?", prócz tego jeden utwór dramatyczny: Fredry „Zemsta" lub Słowackiego „Lilla Weneda" lub Korzeniowskiego „Karpaccy górale" i kilka utworów (mniejszych czy większych?) do wyboru z Pola, Syrokomli, Zaleskiego, z Lenartowicza i Asnyka.

Uf! — a to goraco... Przypatrzmy się jeszcze raz temu programowi. Zostawmy na boku wszelkie wyjątki, które sumiennie i starannie zestawione tworzą osobną książkę o 204 stronicach, opracowaną przez Dra A. Mikulskiego. Ale policzmy dzieła, które uczeń kl. VII. szkoły powszechnej ma przeczytać w całości. Jest ich 10 — między niemi większe jak „Pan Tadeusz", „Stara baśń", Trylogja, „Lilla Weneda"...

Nie potrzebowalibyśmy nawet dużej rozprawy na to, aby udowodnić i poprzeć faktami z praktyki, że czytanie nawet w kl. V. lub VI. szkoły średniej „Trenów" Kochanowskiego lub „Ojca zadżumionych" Słowackiego chybia celu zupełnie, bo uczniowie w tym wieku nie potrafią i nie mogą odczuć boleści ojca po stracie dziecka. Ale proszę mi powiedzieć, jaki pożytek będą mieć uczniowie szkoły powszechnej z wyjątków z „Żywota" Reja, kiedy uczniowie szkoły średniej 16 i 17-letni biorą to czytanie ze strony humorystycznej i więcej ich zajmuje forma językowa niż treść dzieła, choćby w wyjątku najstaranniejszym. A cóż powiedzieć o czytaniu w szkole powszechnej „Lilli Wenedy" Słowackiego, która i w kl. VII. szkoły średniej nie jest lekturą łatwą, a o której mówi Tarnowski, że jest legendą djałogowaną nie dramatem, jest wytworem nowoczesnej przerafinowanej fantazji, a jej prostota jest sztuczna i artystyczna. Program (na str. 51) oddaje pierwszeństwo „Lilli Wenedzie" przed „Zemstą" bo „obserwacja wykazała niejednokrotnie, że dzieci (13—14-letnie) są mało wrażliwe na subtelny dowcip komedji, a mają wiele porywów bohaterskich, którym więcej odpowiada dramat fantastyczny czy historyczny". Złudzenie — a przedewszystkiem brak rozwagi pedagogicznej.

A teraz przypomnijmy sobie, że dążeniem bezwzględnem sfer nauczycieli szkół powszechnych jest postawienie na miejsce kl. I—III szkół średnich klas V—VII szkoły powszechnej. Ponieważ w kl. IV. szkoły średniej jest przedmiotem lektury podstawowej Sienkiewicza „Ogniem i mieczem" i Mickiewicza „Grażyna", pocóż mają czytać uczniowie te dzieła po raz drugi, skoro je już w kl. VII. powszechnej czytali? Toż samo będzie w kl V. z „Panem Tadeuszem" i „Zemstą", toż samo w VI. z wyjątkami z pisarzy w. XVI. do XVIII... A może należałoby tak rozwiniętych uczniów przyjmować odrazu z kl. VII. powszechnej do kl. VII. szkoły średniej? Wi-

**EWA ŁUSKINA.**

# KOPCIUSZEK

— Znacie tę historję?

— Znamy! znamy!

— No, to posłuchajcie! Był sobie raz...

Gdyż pono niema nic smaczniejszego, nad stare wino, podane w iskrzących się, kryształowych kielichach, najmodniejszego kształtu.

Kopciuszek nie urodził się bynajmniej na którejś tam stronnicy bajek Grimma, Kopciuszek jest stary jak świat — i możnaby z jego dziejów i nazw, utworzyć małą encyklopedję. Nosi najróżnorodniejsze imiona i przecudne, czarodziejskie stroje, umie podważać trony i ważyć na losach państw .

Jej szklanny pantofelek z bajki przechodził różnolite metamorfozy, od sandałka, plecionego z łyka, do piór kolibra, skórki węża, kwiecistych brokatów i złotej lamy, osypanej tęczową rosą klejnotów.

Kopciuszek jest nieśmiertelny. Najdawniejsze świadectwo jego ukazania się, zachowały nam legendarne źródła egipskie. Zapisanem jest w historji faraona Metemzufa IX, ostatniego z władców szóstej dynastji, że w dniu sprawowania przezeń sądów publicznych na placu w Memfisie, ujrzano nadlatującego sępa, nadnaturalnej wielkości, który w dzióbie unosił jakiś przedmiot.

Oczy wszystkiech skierowały się na wróżebnego ptaka, sam faraon przerwał sądy i śledził jego lot. Sęp krążył nisko ponad placem i wtedy ujrzano z podziwem, że łupem jaki unosił, był sandałek kobiecy, z powiewającą, różową plecionką, który nagle opuścił wprost na kolana królewskie, poczem wzniósł się majestatycznie w przestworza i zniknął z oczu, jakby roztopił się w słońcu.

Plac zaległo milczenie niezliczonego tłumu, poczem jeden krzyk targnął powietrzem:

— Dar bogów! Wola bogów!

Król ujął w rękę sandałek. Był tak maleńki, że zaledwie mógł wsunąć weń dwa palce. Lecz jak na dar bogów — był uderzająco skromny. Poprostu spleciony z traw wodnych, misternie wprawdzie, lecz niemniej podobny tym, jakie nosiły najuboższe służebnice. Ale jego nadzwyczajnie drobny wymiar i wytworny kształt stopy, jakiej odcisk zachował, każe wnosić z całą słusznością, że posiadaczka sandałka musi być piękną kobietą. A tę kobietę oddawała mu zgodnie wola ludu i bogów.

— Oto małżonka faraona przesyła mu swój znak z siódmego nieba!

Król miał o tem własne zdanie, nieco sceptyczne, lecz polityczna mądrość nie pozwalała zaprzeczyć.

— Uznaję wolę wielkiego Ra. Ta, która zdoła nałożyć ten sandałek, zostanie pierwszą małżonką faraona.

Uniesienie tłumu nie miało granic. Niebawem rozbiegli się gońce po całym kraju i w dniu oznaczonym, przed pałac monarszy, gdzie na placu wzniesiono na ten cel, przepyszny, otwarty kiosk, — poczęły nadjeżdżać strojne, dwukołne rydwany, zdobne strusiemi piórami zaprzężone w rumaki z krainy Punt, oraz napływać lektyki, wykładane bronzem, hebanem i miedzią, z lekkiemi, purpurowemi zasłonami, niesione przez czarnych niewolników. Z pojazdów i lektyk wysiadały coraz to nowe piękności, pretendujące do własności czarodziejskiego sandałka. Witane okrzykami zachwytu, wchodziły do kiosku, by zasiąść na taburecie z szyldkretu i bronzu — i wyciągały wypielęgnowane stopki dla przymierzenia pantofelka, przez klęczące, karne niewolnice.

Niestety! rozczarowanie i wstyd stał się udziałem najdostojniejszych pań egipskich. Po arystokratkach dopuszczono kobiety z niższych kast, a nawet dziewczęta z ludu, gdyż niepodobna było dopuścić, by wróżba bogów została wyszydzoną. Kapłani, w przewidywaniu klęski, zaczęli już rozpuszczać wieści, że sandałek należy zapewne do księżniczki Niebieskiego państwa, Złotej Liljі, dokąd należy zaraz wysłać poselstwo, gdyż odległość wynosi wiele obrotów księżyca.

Tymczasem jednak, pod wieczór dnia trzeciego, na plac wsunęła się nieśmiało, ubogo odziana dziewczyna, z twarzą zasłoniętą czarnym kwefem, i cicho stanęła na progu kiosku. O dziwo! Sandałek przylgnął do maleńkiej stopki, jak skórka węża.

Rozległy się triumfalne okrzyki, uderzono w narzędzia muzyczne, poczem zakwefiona dziewczyna wprowadzoną została uroczyście do pałacu oczekującego faraona i upada na twarz przed tronem. Syn bogów rozkazał jej powstać, a gdy podniosła się nawpół i jeszcze klęcząc, odrzuciła welon z twarzy, — nieruchomy jak posąg faraon, na tronie ze sfinksów, z trudem pokonał okrzyk, co rwał się ze spiżowej piersi.

Ta, która klęczała przed nim, z kornem wejrzeniem gazelli i rozchylonemi ustami kwiatu, była najdoskonalszem wcieleniem bogini piękności, Hathory, — jaka w duszne noce tęsknot i pożądań, wstępowała w duszę królewską.

Neitaker była córką ubogiego tkacza z przedmieścia Memfisu i uliczną tancerką, a zarazem tą, którą legenda i historja zna pod imieniem królowej Nikotris, zwanej także: „piękną, na różanym wozie". Stała się ona najcenniejszym klejnotem małżonka, którego panowanie mądrze dzieliła, a przedwczesny, skrytobójczy zgon, pomściła w sposób zarówno rafinowany, jak wiekopomny.

Ale to już do rzeczy nie należy.

Przytoczenie tej legendy służy jedynie do stwierdzenia, że rodowód Kopciuszka sięga w pomrokę wieków, powtarza się w powieściach arabskich i mitach indyjskich, żyje w bajkach wszystkich epok i narodów, — a jeżeli opuścimy szczegół z historja pantofelka, odnajdziemy inny, mianowicie taniec, który wiedziony polotnemi nóżkami, niejednego już Kopciuszka wyprowadził na nieprzeczuwane wyżyny.

Imię jego: legjon — i możnaby mnożyć przykłady bez końca, — lecz srogi redaktor skąpi miejsca, — więc trzeba ograniczyć się do przytoczenia choćby interesujących dziejów lady Hamilton, które zawierają epizody, godne najbardziej sensacyjnego romansu. Oto ta cudowna historja:

Środkiem ulicy małego, angielskiego miasteczka Hawarden, w hrabstwie Glintshire, kroczy leniwie osioł, niosący na grzbiecie ciężkie worki, naładowane węglem. Obok osła

docznie program szkoły powszechnej nie liczył sę z bezpośredniem przejściem uczniów z kl. VII. do kl. I. szkoły średniej pięcioklasowej. Świadczy o tem dopisek programu (str. 15): „Po ukończeniu szkoły powszechnej siedmiooddziałowej uczeń powinien... powziąć zamiłowanie do języka i literatury polskiej takie, aby chętnie uzupełniał swą wiedzę lekturą odpowiednich książek“. Toż samo czytamy w celu nauki języka polskiego (str. 3). Nie myśleli tedy autorowie programów o łączeniu szkoły powszechnej ze średnią, ale dawali jej własny cel i stosowne do tego środki i programy. Rzecz inna, że w programie przez nas omawianym nie uniknęli niezręczności i przesady.

Dziesięć lat dobiega od istnienia szkoły polskiej, osiem od wydania programów, a my ciągle eksperymentujemy in anima vili naszych dzieci, debatujemy nad ustrojem, burzymy, co się da, nie umiejąc postawić nic nowego a lepszego. A tymczasem wychodzą pokolenia niedokształcone, pokolenia przeładowane nieprzetrawioną lekturą, niezdolne do życia i bez zapału do nauki i pracy.

Widocznie ta droga nie wiedzie do celu.

Przestańcie, bo się źle bawicie...

**R. Zawiliński.**

**MIECZYSŁAW JASTRUN.**

# Z POEZYJ MŁODEGO KRAKOWA.

## UMARŁA POEZJA.

**Zakwitłaś polną różą,**
**A ja — kaliną.**
**Będziemy-ż kwitnąć w słowach,**
**Gdy nasze dni przeminą?**

**Umierający łabędź**
**Na srebrnem śpiewa jeziorze.**
**Płynie-ż jeszcze krew żywa**
**W konwencjonalnym pozorze?**

**W mroku wiosennej nocy,**
**Płaczącej słowikami,**
**Dawno umarłe strofy**
**Żywemi dzwonią perłami.**

**Dawna, święta poezjo!**
**Biorę Cię dziś do ręki,**
**Jak żałosne ubiory**
**Umarłej panienki.**

## CZAS.

**— Zatrzymaj się czasie bieżący,**
**Zatrzymaj się lotna wodo!**
**Chcę się nasycić raz jeszcze**
**Przemijającą urodą.**

**Nie słucha mnie czas bieżący,**
**Nie słucha mnie lotna rzeka.**
**Załamałem bezradne dłonie**
**Nad szumem, co wiecznie ucieka.**

**— Zaczekaj, wytrwaj, nie więdnij,**
**Trawo zdarzeń zielona i żywa!**
**A tu już zimną mogiłę**
**Trawa więdnąca nakrywa.**

**Klęczę nad zimną mogiłą**
**W mroku wielkiego drzewa.**
**Błękitną, szumiąną wodą**
**Czas się przez ręce przelewa.**

## JESIEŃ CZARNOLESKA.

**Jestem ta sama, która**
**Szumiała w Czarnym Lesie,**
**Spocznij, gościu w mym cieniu.**
**Wkrótce rozzłoci mnie jesień.**

**Miód mój osłodził słowa**
**Najzłocistszego wyboru —**
**A teraz gorzko umieram**
**Wśród obcego, czarnego boru.**



# Rozszerzenie zakresu władzy wojewodów.

## Podstawy dekretu o organizacji władz administracji ogólnej.

Z Warszawy donoszą: Dekret Prezydenta Rzpltej o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej, który ukaże się za kilka dni w „Dzienniku Ustaw“ i wejdzie w życie w 30 dni od dnia ogłoszenia, **reguluje ostatecznie przepisy administracyjne na całym terenie państwa, z wyjątkiem województwa śląskiego.**

Z bardzo obszernego, bo liczącego przeszło 40 stron pisma maszynowego dekretu, godny specjalnej uwagi jest przedewszystkiem **fakt znacznego powiększenia władzy wojewodów.** Dekret **utrzymujący istniejący podział terytorjalny państwa,** stanowi przedewszystkiem, że **wojewoda, jako przedstawiciel rządu na obszarze województwa,** sprawujący z tego tytułu funkcję **szefa administracji państwowej** na powierzonym mu terenie, uprawniony jest do **wyłącznego reprezentowania rządu, do żądania wyjaśnień od naczelników władz, urzędów i zakładów państwowych (z wyjątkiem wojskowych, naukovch i sądowych),** do przewodniczenia w posiedzeniach wszystkich kolegjalnych organów administracyjnych, **do ogólnego nadzoru nad sprawami osobowemi funkcjonarjuszy państwowych** ze stanowiska wymogów bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego.

Na wypadek zaś **częściowej albo całkowitej mobilizacji,** lub na wypadek ogłoszenia **stanu wyjątkowego,** wojewoda obejmuje **naczelne kierownictwo całej administracji państwowej** na obszarze województwa, **z wyjątkiem** administracji **wojskowej, sadowej, komuniakcji, poczty i telegrafów.** W szczególności wymienia dekret dalej inne **liczne uprawnienia wojewody i wicewojewody,** jako jego zastępcy.

Specjalny dział dekretu poświęcony jest **działalności urzędu wojewódzkiego.**

Do nadzwyczaj ważnych przepisów nowego dekretu należy **powołanie do współdziałania z wojewodą** o charakterze organu **opiniodawczego „r a d y w o j e w ó d z k i e j“,** składającej się **z członków, wybranych przez sejmiki powiatowe i rady miejskie.** Rada wojewódzka wybiera z pośród siebie **trzech członków do wydziału wojewódzkiego.** Oprócz nich dwaj **urzędnicy państwowi, wyznaczeni przez ministra spraw wewnętrznych i wojewoda, jako przewodniczący,** stanowią **„w y d z i a ł w o j e w ó d z k i“,** będący również organem **kolegjalnym** przy wojewodzie, ale posiadającym już **głos stanowczy przy całym szeregu spraw, dotyczących samorządów,** a w szczególności spraw **skarbowo-podatkowych** samorządów miejskich i wiejskich.

**Starostowie** według przepisów dekretu dzielą się na starostów **powiatowych** i starostów **grodzkich** (w miastach liczących więcej niż 75.000 mieszkańców). Do współdziałania ze starostami powiatowymi w wykonaniu zadań administracji ogólnej powołany jest również **czynnik obywatelski** (i **wydział powiatowy**), analogicznie do wydziału wojewódzkiego. — W związku z powyższem dotychczasowi starostowie otrzymują **tytuł starostów powiatowych, a komisarzem rządu w Łodzi i Wilnie** kierownicy ekspozytur komisarjatu rządu w Warszawie oraz **dyrektorzy policji we Lwowie i w Krakowie** otrzymują tytuł **starostów grodzkich.** Równocześnie w interesie ludności przewiduje się **możność ekspozytur starostw** względnie załatwiania spraw administracji powiatowej, też w drodze objazdowej poza siedzibą starostwa.

Oddzielny rozdział dekretu poświęcony jest miastu stołecznemu **Warszawie.** Władzami **administracji ogólnej** na obszarze Warszawy jest **komisarz rządu jako wojewoda i starostowie grodzcy.** Podział Warszawy na powiaty grodzkie przeprowadzi Rada ministrów — Obszerne przepisy **normuja sposób wprowadzenia w życie nowego dekretu,** a w szczególności **uzgadniają** z jego przepisami istniejące dotychczas **odrębności** na terenie województw **poznańskiego i pomorskiego.**

# KRONIKA.

Kraków, 14 stycznia.

### Pogrzeb ś. p. Osuchowskiego.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb ś. p. Antoniego Osuchowskiego. Uroczyste nabożeństwo przy trumnie w Katedrze Świętojańskiej odprawili biskupi: podlaski Przeździecki, łomżyński Łukomski i biskup polowy Gall. Po Mszy św. przemówił do zebranych ks. prałat Nowakowski, podnosząc zasługi wielkiego jałmużnika. W pochodzie ku cmentarzowi, prowadzonym przez biskupów, niesiono przed trumną order Białego Orła, którym zmarły był udekorowany. Na placu Teatralnym zatrzymał się kondukt i tam przemówił wiceprezes Rady miejskiej p. Rogowicz. W pogrzebie wzięli udział: szef kancelarji cywilnej prezydenta Rzplitej w jego zastępstwie, prezydjum Rady miejskiej, imieniem rządu radca min. spraw zagr. p. Babiński.

### Sensacyjna ucieczka z niewoli bandyckiej.

Cała prasa amerykańska przepełniona jest szczegółami ucieczki inżyniera Barbera, który jeszcze dnia 15 grudnia ubiegłego roku został uprowadzony przez bandytów w pobliżu miejscowości Monte Carlo w Meksyku. Za Barbera, który jest obywatelem Stanów Zjednoczonych, zapłaciła już jego żona tytułem wykupu 1 500, a następnie 5.000 peso. Bandyci nie chcieli jednakże jeńca na wolność wypuścić, domagając się jeszcze sumy 10 000 peso. W sobotę ubiegłego tygodnia oświadczył wódz bandy, liczącej kilkuset ludzi, że jeżeli do wtorku bieżącego tygodnia nie otrzyma wymienionej kwoty, Barber zostanie zabity.

Jeniec dowiedział się o tym wyroku i postanowił za wszelką cenę uciec. W nocy, gdy cała banda po sutej libacji spała snem twardym, a nawet warta pod wpływem alkoholu słabo czuwała, Barber przygotowaną poprzednio butelką z grubego szkła rozbił czaszkę pierwszemu bandycie, stojącemu na straży. Odłamkami szkła, zabranymi z sobą, poderżnął gardła dwom śpiącym strażnikom, a znalezioną tuż obok dźwignią żelazną zdruzgotał czaszkę czwartemu.

Wśród strzałów, dawanych na oślep przez rozbudzonych bandytów, Barber rzucił się do pobliskich zarośli. Po dwudziestu kilku godzinach nieustającego marszu i ciągłej pogoni dostał się do miejscowości Cuernavaca, gdzie był już bezpieczny. Rząd meksykański, któremu żona Barbera nie dała żadnej wiadomości o uprowadzeniu męża z obawy przed zemstą bandytów, wysłał natychmiast oddział konnicy w pogoń za nimi.

—oSo—

**MUZYKA KOSCIELNA.** W kościele Najśw. Marji Panny w niedzielę 15 bm. o godz. 9 tej w czasie nabożeństwa o uproszenie łask dla katolików w Meksyku, odśpiewa chór „Hasło“ i Stow. Pomoc. Handl. i Biurowych kolendy na chór mieszany z towarzyszeniem organów. Akompaniuje prof. St. Profic.

O godz. 12 w czasie ostatniej mszy św. chór „Echo“ odśpiewa kolendy układu ks. Piątkiewicza, Deca, Flaszy i Walewskiego, oraz p. M. Kozłowska wykona kolędę Gounoda „Noel“ z tow. skrzypiec (prof. Kozłowski). Akompaniuje dyr. Bol. Wallek Walewski.

W bazylice OO. Franciszkanów w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 12 Chór Cecyljański odśpiewa szereg kolend w układzie Flaszy Garbusińskiego i Mayzla. Przy organie Padre Rizzi.

W kościele św. Krzyża, w niedzielę dnia 15 bm. podczas sumy o godz. 10.30 przedpoł. wykona chór męski Tow. śpiew. „Symphonia“ szeeg kolend pod batutą prof. Wł. Miksteina.

W niedzielę 15 bm. w kościele OO. Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej na mszy św. o godz. 11 tej rano, odegra zespół mandolinowy „Carissime“ pod kierownictwem p. Stefana Ciepieli szereg kolend.

W kościele XX. Pijarów w niedzielę 15 bm. podczas sumy o godz. 10 rano, p. Dywiezówna odśpiewa utwory kolendowe. Przy organie p. prof. Świerzyński.

—0—

**„KWITY TYMCZASOWE“ PRZY OPŁACIE PODATKÓW MIEJSKICH.** Ponieważ coraz częściej zgłaszają się do wydziału egzekucyjnego magistratu płatnicy podatków i opłat publicznych z propozycją, by przyjąć od nich na poczet zaległości na razie pewną część dłużnej kwoty, Magistrat zwraca uwagę publiczności, że przy wszelkich wpłatach, a więc i częściowych, strony interesowane bezwarunkowo mają prawo i obowiązek domagać się od odnośnego oficjała egzekucyjnego tak zwanego aktu tymczasowego. Kwit ten ma być zaopatrzony pieczęcią Magistratu, liczbą porządkową i podpisem oficjaal egzekucyjnego m. „Kwit tymczasowy“ należy po pewnym czasie wymienić u kontrolora oficjałów egzekucyjnych na kwit oryginalny. Za kwoty wpłacone do rąk oficjała egzekucyjnego bez otrzymania „kwitu tymczasowego“, Magistrat nie odpowiada. — Przytem przypomina się, że na częściową t. zw. ratalną upłatę zaległości restant musi uzyskać zezwolenie kompetentnej władzy.

**Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.** Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 16 b. m. o godz. 6-tej. Porządek dzienny: Prof. dr. T. Taubenschlag: Geneza Statutów Kazimierza Wielkiego. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

**SZLAKIEM PRZESTĘPSTW I ZBRODNI.** W wykazie statystycznym wojewódzkiej policji w Krakowie czytamy, że w miesiącu grudniu zanotowano 4 wypadki zdrady głównej, 20 dezercyj, rabunków 5, morderstw 7, dzieciobójstw 5, podpaleń 5, spędzenia płodu 9, kradzieży kolejowych 30, innego rodzaju kradzieży z włamaniem 267, kradzieży kieszonkowych 81, kradzieży bez włamania 1.213, oszustw 296, kłusownictwa 111, opilstwa 605 i t. d. Pożarów zanotowano 82, samobójstw 8, 35 nieszczęśliwych wypadków, w tem 12 wypadków śmierci.

**ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM.** Dzisiejszej nocy wezwano Pogotowie ratunkowe na ulicę Kalwaryjską 56, gdzie Marja Frankowska, lat 24 licząca, doznała zatrucia gazem świetlnym. Frankowską przewieziono do szpitala.

**KRWAWA SPRZECZKA.** Między Sanisławem Jędrzejczykiem a Władysławem Maliszewskim, lat 19 liczącym, powstała sprzeczka, w czasie której Jędrzejczyk uderzył drutem stalowym przez oczy Maliszewskiego, wybijając mu prawe oko.

**WŁAMANIE.** Nieznani sprawcy włamali się przez wyrwanie kraty w oknie, do sklepu z towarami mieszanemi Schlima Basteina przy ul. Wielickiej, gdzie jednak nic nie skradli, albowiem zostali przez policjanta spłoszeni.

**KRADZIEŻ STRYCHOWA.** Na strych Reginy Hanus dostali się złodzieje i skradli jej bieliznę, wyrządzając szkodę około 300 zł.

—0—

drepce mała, nędznie ubrana, kilkoletnia dziewczynka, kłapiąc po bruku drewnianemi sabotami, z witką w ręku — i cienkim głosikiem zachęca ubogich mieszkańców przedmieścia do kupowania węgla. To mała Anny Eyon, córka kowala z sąsiedniej wioski, który odumarł ją bez zaopatrzenia, co zmusiło dziecko do zarabiania tak wcześnie na siebie i matkę. Po kilku latach Anny odnajdujemy na bruku londyńskim, już jako podlotka, rozwijającego się w świeży kwiat, niepospolitego wdzięku. Jest kolejno niańką, panną sklepową, osobą do towarzystwa jakiejś podejrzanej jejmości, wreszcie dostaje się do domu słynnego, ówczesnego szarlatana, doktora Grahama, — i tu zaczyna się pierwszy stopeń jej karjery. Staje się magnesem dla t. zw. pacjentów. Rola jej polega na pozowaniu, w wdzięcznych, a ryzykownych postawach, w nader przejrzystych odsłonach, za różne bóstwa mitologiczne, lub naśladowaniu klasycznych rzeźb.

Po romantycznym epizodzie z kapitanem marynarki Payne, późniejszym admirałem, któremu się oddaje, za cenę uwolnienia od ciężkiej służby na dalekich morzach, przyjaciela z lat dziecinnych, — zmienia swe imię na Emmę Hart i zostaje oficjalną przyjaciółka złotego młodzieńca, Karola Greville, z możnego rodu Warwicków. Urządza on dla niej wytworną willę wśród ogrodów na przedmieściu Londynu, gdzie nie brakło również prawdziwych dzieł sztuki, — pomnożonych wkrótce portretami pięknej jej mieszkanki, pędzla takich mistrzów angielskiej sztuki, jak Romney, Reynolds, Lavrence, — którzy stali się częstemi gośćmi willi i jej uroczej pani. Emma miała umysł otwarty, który teraz rozwijać się zaczął szybko i wszechstronnie.

Idylla kochanków trwała lat pięć — i zwykłą koleją rzeczy, zaczęła dla sir Grevilla stawać się kłopotliwą, a przytem zbyt kosztowną. Trzeba szczęśliwego przypadku, że we właściwym momencie, — zupełnie jak w komedji, — zjawił się „bogaty wujaszek“. Nie na to jednak wcale, by wzruszonem sercem i hojną ręką podeprzeć interesy młodej pary. Życie, które lubi bawić się w ironistę, rozwiązało komedję w sposób wcale niebanalny.

Sir Wiljam Hamilton, który w owym czasie dawno przekroczył południe życia, liczył lat 54, był ambasadorem w Neapolu i namiętnym wielbicielem sztuki klasycznej. Sprytny siostrzeniec wiedział, jak go zażyć. Wujaszek już na wstępie zaskoczonym został wdziękiem i wykwitnem ułożeniem „tej osoby“, której czarujące oczy błękitne spoglądały ku niemu z tak lękliwą admiracją.

Lecz dopiero po kolacji w intymnem kółku czar zaczął działać w pełni. Alabastrowe ample u sufitu rzuciły różowe światło, deszcz róż zasypał posadzkę, po której grecka tancerka zawiodła polotne pląsy...

Sir Hamilton nadrabiał miną, lecz uczuł ze strachem, że przestaje być panem siebie. Ta urocza istota zdała mu się wcieleniem Gracji, która zstąpiła z starożytnych amfor i waz helleńskich, gromadzonych przezeń z całą namiętnością. Była to ożywiona, cudna kamea, którą radby porwać i włączyć do swych zbiorów.

Rzecz stała się jednak lepiej, gruntowniej. Bacznemu oku siostrzeńca nie uszło wrażenie starszego pana i osądził trafnie, że nadszedł moment psychologiczny. Gdy pozostali sami, odegrał z talentem małą komedyjkę. Wyznał fatalne położenie, w jakiem znalazł się wskutek długów, które zmuszą go do rozstania się z tym skarbem piękna i czułości, jakim jest Emma. Grał zrozpaczonego kochanka, śledząc z pod oka, czy wywiera pożądany efekt. Efekt nastąpił, mimo że wujaszek był zbyt mądry, by dać się wziąć na kawał i ocenił dość łatwo dwulicową grę. Ale to było mu na rękę. Zamiar jego już dojrzał. Udzielił siostrzeńcowi parę zdrowych nauk, i złotych rad, poczem porozumienie szybko doszło do skutku.

Sir Hamilton uwozi niebawem swą drogo zapłaconą zdobycz do Neapolu, otacza ją przepychem, upaja się tym żywym cudem, każe podziwiać swoim przyjaciołom, a wreszcie, w lat kilka — poślubia.

Emma, która w słońcu neapolitańskim i w wyższej atmosferze umysłowej — rozwinęła się pod każdym względem, — zdawała się zresztą zasługiwać na ten zaszczyt. Nietylko jej manjery towarzyskie stały się bez zarzutu, lecz przejawiły się się w niej wysokie zdolności dyplomatyczne. Małżeństwo z ambasadorem otworzyło jej wszystkie drzwi, — nawet królewskiego dworu. Staje się zaufaną przyjaciółką królowej neapolitańskiej, Marji Karoliny, która zwierza jej tajemnice polityczne niezmiernej wagi, a które sir Hamilton wykorzystuje dla swego rządu. A gdy wojska francuskie zbliżały się do Neapolu, zagrażając rodzinie królewskiej, — tylko zimnej krwi i odwadze lady Hamilton zawdzięcza ona powodzenie swej ucieczki do Palermo, — na okręcie admiralskim Nelsona, sławnego zwycięzcy z pod Abukir, który — dodać należy — był teraz z kolei skrytym kochankiem pięknej ambasadorowej, — o czem zresztą stary, poczciwy Hamilton nie dowiedział się do końca życia.

Pomściła go jednak przyszłość. Z jego zgonem, szczęście odwróciło się od pięknej kobiety. Bohaterski kochanek zginął w bitwie pod Trafalgarem, — rodzina męża wyzuła ją z majątku, odwrócili się możni protektorzy, a młodość i piękność minęły jak sen.

Lady Hamilton musiała uciekać z ojczyzny — przed uwięzieniem za długi. U schyłku życia popadła w nędzę, z której powstała.

Ale to również nie należy do rzeczy.

Natomiast godzi się wspomnieć, choćby przelotnie, o tylu, tylu innych wcieleniach Kopciuszka, które magiczny pantofelek w tanecznym rytmie przeniósł w pobliże tronu lub bodaj do sypialni królewskiej. To słynna Lola Monter, kochanka marzyciela na tronie, bawarskiego Ludwika II, to Cleo de Merode, z oczyma gazelli, ukochana Leopolda belgijskiego, to Gaby Deslys, ulubienica portugalskiego Manuela i Małylda Krzesińska, pono jedyna prawdziwa miłość ostatniego cara.

Powiadają, że Kopciuszek pojawi się i u nas, — na najbliższej Redución, — i stanie do konkursu „na najpiękniejsze nóżki“. Braknie tylko — królewicza...

Ale w naszych demokratycznych czasach, być może, że Kopciuszek stał się mniej wymagającym — i zadowoli sę wzniesieniem do królestwa teatru — lub — (co pewniej) Srebrnego Ekranu, — za przykładem księżnej Mdivani, urodzonej Chaloupec, — a rzeczywistej królowej na dworze Dziesiątej Muzy.

**CHÓR CECYLJAŃSKI** męski i mieszany pod kierownictwem O. prof. Bernardino Rizzi'ego, urządza we czwartek 19 b. m. w sali Starego Teatru o godz. 8 wieczorem „Mysterjum Bożego Narodzenia" w kolendach. W programie kolendy apokryficzne, ludowe, mieszczańskie i artystyczne w układzie Garbusińskiego, Mehofferowej, Mayzla, Flaszy, Walewskiego, Raczyńskiego i Rizzi'ego. Bilety, w cenie od 1 do 3 zł., do nabycia w kasie Starego Teatru.

**„JASEŁKA POLSKIE"** ze śpiewami i tańcami odegra Koło teatralne Związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie w niedzielę 15 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali swej przy ul. Skarbowej 2, na które najuprzejmniej zaprasza zarząd.

**KLUB SPOŁECZNY** urządza w niedzielę 15-go b. m. o godzinie 6 wieczorem „Czarną kawę".

—0—



# Z kraju i ze świata.

**PRZYJAZDY FINANSISTÓW ZAGRANICZNYCH.** W ostatnich dniach zaznaczyło się znowu większe zainteresowanie zagranicy sprawami gospodarczemi Polski, co znalazło wyraz w coraz liczniejszych wizytach finansistów zagranicznych. Z bardziej wpływowych osób przyjechali w tych dniach: p. Leman, znany już z poprzednich bytności u nas, oraz p. Push, reprezentant Lazard Bross w Londynie.

**LOSOWANIE KSIĄŻECZEK PREMJOWYCH W P. K. O.** Dnia 16 b. m. o godz. 1 w południe odbędzie się w gmachu centrali P. K. O losowanie książeczek oszczędnościowych premjowanych. Uprawnionych do losowania jest 12.028 książeczek, zatem wylosowanych będzie 36 książeczek (po 3 na każdy tysiąc książeczek). Premja wynosi 1000 zł., czyli na 36 szczęśliwych posiadaczy numerów wylosowanych, spadnie deszcz w postaci 36.000 zł.

**SAMOBÓJSTWO STUDENTA.** W zakładzie wychowawczo-naukowym w Klarysewie pozbawił się wczoraj życia jeden z uczniów VII klasy, 20-letni Ludwik Heinrich. W chwili, gdy cała klasa ćwiczyła się w strzelaniu z rewolwerów do tarczy, Heinrich skierował rewolwer w skroń i wystrzelił. Powód samobójstwa nieznany. Denat napisał list do komendanta policji w Jeziornie, aby nikogo nie winić za jego śmierć.

**GROŹNY POŻAR.** Z Łodzi donoszą: Wczoraj przy ul. Nowowiejskiej 17 w Łodzi wybuchł groźny pożar w domu mieszkalnym. Ogień powstał w składzie galanteryjnym na parterze i wskutek nagromadzonej wielkiej ilości celuloidu rozprzestrzenił się z niezwykłą szybkością, tak, że wkrótce objął cały gmach. Wśród mieszkańców wybuchła panika; prawie wszyscy lokatorzy poczęli wyskakiwać oknami i uciekać przez płonące klatki schodowe na dach, skąd dopiero ratowała ich straż ogniowa. W czasie pożaru cała dzielnica miasta otoczona została gęstym kordonem policji. Skład galanteryjny spłonął doszczętnie, straty są bardzo wielkie.

**USIŁOWANY ZAMACH NA MAGAZYNY WOJSKOWE.** Z Wilna donoszą: Wczoraj w nocy koło magazynów wojskowych w Wilnie żołnierz, pełniący wartę, spostrzegł dwóch ludzi skradających się do jednego z budynków. Na okrzyk: „Stój!" ludzi ci przypadli do ziemi i poczęli strzelać. Jedna z kul ugodziła żołnierza w nogę. Strzały zaalarmowały wartownię skąd przybyli żołnierze i rozpoczęli pościg za złoczyńcami. Ciemna noc ułatwiła zamachowcom ucieczkę.

**ARESZTOWANIE „WYBITNEGO" ZŁODZIEJA HOTELOWEGO.** We Lwowie przytrzymano niejakiego Szlojmę Rosenkera (nazwisko prawdopodobnie zmyślone) pod zarzutem, że jest szczurem hotelowym, którego ofiarą padło już kilkudziesięciu kupców w rozmaitych miejscowościach. W ciągu roku 1927 wpłynęło przeszło 16 doniesień o kradzieże hotelowe w Dobromilu, Buczaczu, Czortkowie, Śniatynie, Kołomyji i t. d. Przypuszczenie, iż Rosenker był sprawcą owych kradzieży, zdaje się potwierdzać fakt, iż Rosenker bez określonego celu od roku 1919 podróżuje po całej Małopolsce bądźto jako t. zw. melamed (nauczyciel żyd.), przyczem nie może on dać żadnych wyjaśnień, z czego w tym czasie żył i skąd czerpie fundusze na podróże. Rosenker już w kolejach zawierał znajomości z różnymi kupcami, okradał ich z kosztowności i pieniędzy. Rosenkera przytrzymano w aresztach policyjnych, przyczem rozesłano zawiadomienia o aresztowaniu jego do wszystkich interesowanych miejscowości. Według dotychczasowych obliczeń, ogólna szkoda, wyrządzona przez kradzieże Rosenkera, wynosi tylko za rok 1927 kilkanaście tysięcy złotych. Ostatnio Rosenker był w Ustrzykach kantorem bóżnicy.

—0—

**NIEBEZPIECZEŃSTWO WYLEWÓW DUNAJU W RUMUNJI.** Z Giurgiu w Rumunji donoszą, iż wezbrane wody Dunaju wydobyły się na powierzchnię lodu, zagrażając okolicy wylewem. Oddziały wojskowe pracują nad stworzeniem wałów ochronnych. W Braile i Galacu opróżnione zostały magazyny. Z Sulimy donoszą, że kry złamały jeden z filarów mostu na Dunaju. Pod Ciriats pracuje 500 ludzi nad zabezpieczeniem okolicy przed wylewem. Ze względu na protest chłopów, którzy dopatrują się w pracach tych szkody dla swych pól, władze ogłosiły stan wyjątkowy na przestrzeni zagrożonych powiatów. Dla zagrożonych okolic mianowany został specjalny komisarz rządowy, który ma kierować akcją ratunkową.

# Zagadkowe zajście w gmachu Min. Spr. Wojsk.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

Warszawa, 14 stycznia. **W gmachu ministerstwa spraw wojskowych** przy ul. Nowowiejskiej, **aresztowany został wczoraj** przez oficera inspekcyjnego jakiś jegomość, **podający się za Jakóba Malinowskiego z Płocka** w chwili, gdy **usiłował dostać się do gabinetu kierownika jednego z najważniejszych wydziałów.**

Narazie niewiadomo, czy zamierzał popełnić **kradzież zwyczajną,** czy też usiłował włamać się **dla celów szpiegowskich.**

—0—

# Ujęcie sprawców ohydnego mordu pod Rzędówką.

Sprawa ohydnego morderstwa dokonanego na osobie rzeźnika Teodora Ficy, którego znaleziono zamordowanego w lesie pod Rzędówką, niedaleko stacji kolejowej, została w dniu wczorajszym przez władze śledcze w Rybniku gruntownie wyjaśniona.

Aresztowano sprawców napadu, wszystkich z Leszczyn, 29-letniego Barszczaka Franciszka, czeladnika rzeźnickiego oraz jego wspólników, pomocników rzeźnickich Pipera Piotra i Miczeka Roberta, liczących po 20 lat. Przyznali się oni, że przed pięcioma tygodniami z namowy Barszczaka postanowili zaopatrzyć się w większą gotówkę przez zamordowanie i ograbienie Ficy, o którym wiedzieli, że co poniedziałek wyjeżdża koleją z Rzędówki do Mysłowic na targ i posiada zawsze przy sobie większą gotówkę. Czatowali na niego w lesie pod Rzędówką przez 5 poniedziałków z rzędu. W pierwszy poniedziałek w lesie było jasno, więc zawrócili bojąc się, że Fica może ich poznać. Następnego poniedziałku zaopatrzyli się w maski porobione z worków, lecz przybyli zapóźno, w trzeci poniedziałek Fica szedł przez las na kolej w towarzystwie drugiego rzeźnika, zbrodnia więc znowu się nie udała. Czwartego poniedziałku Fica na jarmark nie jechał. Dopiero nadszedł dzień krytyczny 9 stycznia. Dzień przedtem zebrali się wszyscy w mieszkaniu Barszczaka w Leszczynach i tam zaopatrzyli się w karabin. Następnego dnia rankiem czatowali na Ficę w lesie. Strzały z karabinu dali do Ficy: Barszczak i Piper. Na odgłos pierwszego strzału Miczek przestraszył się i uciekł do domu. Fica trafiony kulą upadł, mordercy zbliżyli się do niego i kolbą karabinu dobili go, poczem obrabowali z pieniędzy, zabierając około 4 tysiące złotych. Okrężną drogą wrócili zbrodniarze do domu do Leszczyn. Pieniądze zatrzymał Barszczak i dał je do przechowania żonie, która trzymała je przy sobie pod bielizną. Odebrano od niej jeszcze 2700 zł. Barszczak wspólnikom dawał tylko po 150 zł. za pomoc, bojąc się, aby przez wydawanie większych sum nie zdradzili się.

Morderców odstawiono do więzienia sądu karnego w Rybniku.

**BALONEM DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO.** W Petersburgu kończą się przygotowania do podróży balonu sterowego „Nr. 4" do bieguna północnego. Ekspedycja licząca 26 osób, będzie pozostawała pod kierownictwem generała Nobile.

# Z sali sądowej.

## MIESIĄC ARESZTU ZA POBICIE „KRÓLA ZYGMUNTA IV".

Z Warszawy donoszą: Wczoraj odbył się w Warszawie proces, wytoczony przez „króla Zygmunta IV", w demokratycznym stanie p. Zygmunta Wilskiego przeciwko redaktorowi pisma monarchistycznego p. H. Olszewskiemu. Olszewski był oskarżony o pobicie Wilskiego w redakcji, co wydarzyło się przed kilku tygodniami. Rozprawa obfitowała w wiele humorystycznych a czasami awanturniczych momentów. Oskarżyciel, „król Zygmunt IV" kilkakrotnie podkreślał, że gotów jest wytoczoną mu przez p. Olszewskiego krew puścić w niepamięć i zapomnieć o wyrządzonej krzywdzie, byleby miał przeświadczenie, że Polsce nie ubędzie już ani jedna kropla krwi przy wiecznych zatargach przeklętego i w celach egoistycznych uprawianego partyjnictwa. Ponieważ oskarżony nie chciał zadeklarować „królowi Zygmuntowi IV", że popełnił czyn niegodny Polaka, p. Wilski domagał się kary, która też streściła się tem, że sędzia wydał wyrok skazujący red. Olszewskiego za pobicie — na miesiąc aresztu.

## ZASĄDZENIE REDAKTORA „GAZETY WARSZAWSKIEJ PORANNEJ" ZA ZNIESŁAWIENIE WOJ. MECHA.

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

**Warszawa, 14 stycznia. Wczoraj skazany został redaktor „Gazety Warszawskiej Porannej" — p. Stanisław Olszewski na dwa miesiące więzienia** za zamieszczenie **artykuliku** p. t. **„Ucieszna dykteryjka o nowym wojewodzie".**

Sprawa odnosiła się jeszcze **do roku 1926,** kiedy to **wojewoda wołyński Mech w Dubnie** został **przywitany** przez radnych miasta podaniem **chleba i soli na drewnianej, posrebrzanej z wierzchu tacy.**

Pisząc o tem przyjęciu **„Gazeta Warszawska Poranna" oświadczyła, że wojewoda tacę srebrną przywłaszczył sobie, biorąc chleb.**

## W PONIEDZIAŁEK ROZPOCZYNA SIĘ PROCES KURNATOWSKIEGO.

Z Warszawy donoszą: W poniedziałek, 16 bm. rozpoczyna się przed warszawskim sądem okręgowym głośna sprawa o nadużycia w warszawskim urzędzie śledczym. Na ławie oskarżonych zasiądzie 8 osób, a wśród nich były naczelnik urzędu śledczego Ludwik Kurnatowski i aspirant policji Dobiecki. Proces potrwa około 10 dni.

# Jules Verne urodził się Polakiem.

## Przed setną rocznicą urodzin znakomitego pisarza.

(stm). W dniu 8 lutego roku bieżącego cały, można powiedzieć bez przesady, świat cywilizowany, a przedewszystkiem młodzież całego świata cywilizowanego, obchodzić będzie setną rocznicę urodzin znakomitego francuskiego pisarza, Juljusza Verne, którego powieści fantastyczne, naukowo-podróżnicze, pierwsze w swoim rodzaju, podbiły umysły i serca młodzieży najpierw we Francji, a później w całym świecie cywilizowanym, gdyż przekładu ich dokonano na wszystkie stanowczo europejskie, a nawet pozaeuropejskie języki.

Powieści te zdobyły czytelników całego świata od trzech już pokoleń dzięki polotowi wyobraźni twórczej, świetnemu na swe czasy „kolorytowi lokalnemu" przy opisach różnych krajów i różnych ludzi, dużej wiedzy naukowo-podróżniczej i umiejętności spopularyzowania jej w zajmującej formie, wreszcie dzięki wysiłkowi fantazji, którym zdołał przeniknąć w przyszłość, przewidzieć wiele wynalazków technicznych, które dopiero teraźniejszość zrealizowała. Niema zapewne z pośród żyjących obecnie człowieka, którýby z dzieciństwa swego nie zachował wspomnienia o najmilszych chwilach, spędzanych właśnie nad czytaniem powieści Verne'a: Powieści tych napisał Juljusz Verne kilkadziesiąt — dla braku miejsca nie możemy tu wyliczać ich tytułów, zresztą są one każdemu znane, — a wiele z nich zostało uznanych za arcydzieła w swoim rodzaju, uwieńczonych przez Akademję Francuską, uczczonych szeregiem wydań od najskromniejszych do najbardziej zbytkownych rozpowszechnionych, jakieśmy już wyżej powiedzieli, na całym świecie.

Uchodziło przytem prawie za pewnik przez nikogo niekwestjonowany, że Juljusz Verne, który zresztą całe życie pisał tylko po francusku, jest pisarzem francuskim. Encyklopedje podawały jako miejsce jego urodzenia (8 lutego 1828) miasto Nantes we Francji nad Loarą — zmarł również we Francji w mieście Amiens w dniu 24 marca 1905 roku. Miał rzekomo przez całe życie z Francji nie wyjeżdżać, a tworzywo zdarzeń, ludzi i obrazów do swojej powieści miał czerpać z widoków portu w Nantes, okrętów i z opowiadań marynarzy, których przez Nantes, jako przez miasto portowe, wielu się przewijało.

Aliści już ku końcowi zeszłego wieku powstał spór o pochodzenie Juljusza Verne. — Ukazały się mianowicie wzmianki — najpierw zdaje się w niektórych tygodnikach w Warszawie w latach 80-tych ubiegłego stulecia — wzmianki o polskiem pochodzeniu Juljusza Verne, których echo przeniknęło do wielu książek niemieckich, podających to zresztą jako niesprawdzoną legendę, a także do pism francuskich. Oczywiście Francuzi hipotezie tej zaprzeczyli, opierając się m. in. na tem, że sam Verne nigdy nic o swem polskiem pochodzeniu nie wzmiankował.

Jednakże obecnie można już ustalić z dużą dozą prawdziwości szereg faktów, które francuskiemu pochodzeniu Juljusza Verne zaprzeczają, natomiast polskie — ustalają.

Po pierwsze — Juljusz Verne (który wogóle nigdy nie chciał już mówić o swem pochodzeniu), miał przynależność do miasta Nantes na podstawie dokumentu, który sobie wyrobił już w wieku dojrzałym jako znakomity pisarz, sporządzonym dzięki oświadczeniu pewnego obywatela Nantes, uznającego w nim swego syna; tu trzeba dodać, że wszystkie księgi metrykalne ludności miasta Nantes wraz z innemi aktami spłonęły przy pożarze ratusza w tem mieście w połowie wieku 19-go.

Po drugie: — Juljusz Verne **władał językiem polskim,** co jak na Francuza, który nigdy nie był w Polsce, byłoby zjawiskiem wyjątkowem i zdumiewającem.

Po trzecie — Juljusz Verne utrzymywał korespondencję ze swoimi krewnymi w Polsce, wprawdzie w języku francuskim (w rękach potomków tych krewnych w Warszawie znajduje się dotąd parę listów) oraz ze znanym Polakiem księdzem Semenenką w Rzymie, która to ostatnia korespondencja (w swoim czasie drukowana częściowo) jest jednym z silniejszych dowodów polskości Juljusza Verne.

Co to byli za krewni Juljusza Verne w Polsce? Wyjaśnienie ich osobowości rozświetla całą tajemnicę jego pochodzenia.



Według tradycji rodzinnej Juljusz Verne urodził się jako najmłodszy syn obywatela miasta Płocka, właściciela kamienicy w tem mieście p. Olszewicza. Najstarszy brat jego znany był z długowieczności — przeżył 104 lata i zmarł w tym samym Płocku. Drugi z kolei brat, Herman, osiadł w Warszawie. — Trzecią była siostra, zamężna pani Themerson. Czwarty brat, Izydor, był również długowieczny, gdyż przeżył 101 lat (zmarł w roku 1902). Piąty brat, Paweł, wyemigrował również do Francji i tam, jedyny z rodziny, utrzymywał stosunki z Juljuszem Verne. — Były podobno jeszcze dwie siostry, o których jednak nic bliżej niewiadomo.

Jak widać z dat, Juljusz Olszewicz, późniejszy Verne, był o wiele młodszym od swych braci; kiedy oni byli dorośli, on był jeszcze dzieckiem; przez ten fakt był niejako odosobniony od rodziny. I oto jako 18-letni chłopiec, nierozumiany przez nikogo z bliskich, żądny przygód, pełen marzeń o dalekich podróżach, o egzotycznych krajach i fantastycznych awanturach, opuszcza potajemnie, czy też po kłótni z rodzicami i starszem rodzeństwie, dom i przez Warszawę, Wiedeń, Triest, wyjeżdża do Włoch.

Tam wkrótce znajduje się bez pieniędzy w Rzymie. Zapoznaje się z tamtejszą kolonją polską, nabiera wśród niej ogłady i zdobywa pewną wiedzę. Opiekuje się tam nim kilku księży polskich, m. in. ks. Semenenko (stąd późniejsze listy i przyjaźń). Po długich jeszcze wędrówkach, pełnych przygód, w których zwiedził, zdaje się, na owe czasy „kawał świata", młody Juljusz Olszewicz przybywa do Francji, osiada w Paryżu, gdzie dla utrzymania się zostaje agentem giełdowym, jednocześnie uzupełnia swoje wykształcenie i — zaczyna pisać fantastyczne powieści.

Powieści te wkrótce zdobywają wielkie i coraz wzrastające powodzenie; oficjalnie uznane, nagradzane, skwapliwie wydawane, przynoszą autorowi pieniądze i sławę.

Zdobywszy podstawę materjalną i stanowisko w społeczeństwie francuskiem, młody Olszewicz postanawia zerwać ze swoją polską **rodziną, która go do tej pory znać nie chciała** z powodu jego awanturniczego życia. W tym celu przybiera pseudonim pisarski, Juljusz Verne, za nazwisko. Nawiasem mówiąc, słowo verne znaczy po francusku — **olcha,** a więc źródłosłów jego polskiego nazwiska.

Tu trzeba dodać jeszcze dwa fakty. Amerykański kalendarz encyklopedyczny „The World Almanach" pisze w sposób zdecydowany, wymieniając nazwisko Jules Verne wśród **pseudonimów** wielkich pisarzy, a dodaje doń objaśnienie „Olszewitz Jules, urodzony 28 lutego 1828".

Po drugie — odnaleźć miano numer francuskiego dziennika urzędowego „Journal Officiel" z lat 60-tych ubiegłego wieku, z pismem odręcznem Napoleona III, przyznającem naturalizowanemu już we Francji Olszewiczowi nazwisko Verne, nawet de Verne, i zatwierdzające dla niego szlachectwo francuskie.

W ten sposób Juljusz Verne byłby drugim z głośnych w całym świecie pisarzy (po Józefie Conradzie Korzeniowskim), który zyskał sławę, pisząc w „przybranym języku", z pochodzenia Polakiem. Wobec zbliżającej się setnej rocznicy jego urodzin czynimy to nie dlatego, aby odebrać piśmiennictwu bratniego francuskiego narodu tytuł własności wielkiego pisarza, który na zawsze pozostanie znany światu jako pisarz francuski, lecz — aby stwierdzić, że wielkie jego walory pisarskie, któremi podbił czytający świat, miały jednak źródło we wrodzonych właściwościach polskiego geniuszu, jak walory tylu innych wielkich Polaków, którzy zasłynęli na szerokim obcym świecie nie zawsze w ojczyźnie znajdując uznanie.

## TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 14 stycznia

**Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś, w sobotę, premjera „Mamusi", która zapowiada się jako clou lekkiego repertuaru karnawałowego. Sukces ten zapewnia komedji Hirszfelda aktualność tematu, który pląsem tanecznym ociera się o niebezpieczne kolizje współczesnego życia towarzyskiego i społecznego; humor, który obywa się bez łatwej karykatury i szufladkowych nieporozumień, bo tkwi cały w charakterystyce postaci i dynamizmie komicznym sytuacji, nie przekraczających granic prawdopodobieństwa; wreszcie djalog, pełen doskonałych point, które znamionują talent pisarski, zaprawiony w essay'u i krytyce fejletonowej. Tytułową rolę wykona p. Wernicz, jej córką, Leną, jest p. Barwińska. Charakterystyczne figury obu mężów grają p.: Neubelt i Strzelecki. Młodocianym amantem jest p. Burnatowicz. Sztukę przygotował reżysersko p. Niewiarowicz. „Mamusia" powtórzoną będzie jutro, w niedzielę, we wtorek i we czwartek.

### REPERTUARY:

### TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Mamusia" (premjera — nowość).

Niedziela: Po poł. Betleem polskie" (ceny popularne), wieczorem „Mamusia".

Poniedziałek: „Cyrano de Bergerac" (przedstawienie szkolne o godz. 5).

### TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota: „Lotnik Zwycięzca".

Niedziela: popoł. po cenach zniżonych „Królowa Przedmieścia"; wieczór „Lotnik Zwycięzca".

—0—

**JEDYNY KONCERT VASY PRIHODY,** słynnego skrzypka, odbędzie się w Krakowie w niedzielę 22 b. m. w Starym eTatrze. Bilety do nabycia od poniedziałku w kasie Starego Teatru.

**TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO** w Krakowie odegra w niedzielę o godz. 3.30 po południu „Krowoderskie Zuchy" Turskiego, zaś wieczorem o godz. 7.30 „Szaławiła", krotochwilę w 5-ciu odsłonach Glińskiego. Sala dobrze ogrzana.

**TEATR DLA DZIECI W „BAGATELI".** Już w niedzielę o godz. 11 przed południem odbędzie się w miłej sali teatru „Bagatela" ciekawa premjera baśni fantastycznej „Królewna Pokrzywka". Zapowiedź ta wywołała wielkie zainteresowanie, o czem świadczy wielki pokup biletów, które sprzedaje kasa teatru codziennie od godz. 5 po poł., a w niedzielę od godziny 9 rano. Pod kierunkiem prof. J. Szancera, przy współudziale pierwszorzędnych sił artystycznych, z Dańską-Senowską, Chełmińską, Grabowską, Zborowską, Senowskim, Kossowskim, Dahlkem i Kuczyńskim na czele. Dobiegają artystyczne wysiłki końca, aby stworzyć miłe i ciekawe widowisko dla starszych, młodzieży i dzieci.

**TRZECI PORANEK SYMFONICZNY** Związku zawodowych muzyków odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. w sali Starego Teatru o godz. 11 przed południem. Dyryguje Feliks Nowowiejski, współdziała Bronisław Gimpel, skrzypek. W programie Beethovena V Symfonja, Nowowiejskiego Uwertura do opery „Legenda Bałtyku", oraz koncert skrzypcowy Mendelsohna. Pozostałe bilety do nabycia w kasie dziennej Starego Taetru (telefon Nr. 1485).

**SZOPKA KRAKOWSKA W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM.** Według przyjętego zwyczaju, okres przedstawień Szopki kończy się 2 lutego, to też jeszcze zaledwie kilka tych ciekawych widowisk ukaże się w Muzeum Przemysłowem. Transmisja Szopki ze stacji krakowskiej wywołała żywe zainteresowanie tą imprezą, a wskutek tego przedstawienia miejsca w Muzeum zawsze są przepełnione. Bilety wcześniej nabyć można w kasie Muzeum od godz. 8—2 po południu.

## Co grają dzisiaj w kinach?

**Bagatela:** „Symfonia Zmysłów" (Greta Garbo).
**Corso:** „Zaginiona córka".
**Nowości:** „Uwiodłem ci żonę" (Harry Liedtke).
**Promień:** „Wiedeń, miasto moich marzeń".
**Sztuka:** „Casanowa".
**Uciecha:** „Mogiła Nieznanego Żołnierza", według pow. A. Struga (z M. Malicka).
**Wanda:** „Mogiła Nieznanego Żołnierza", według pow. A. Struga (z M. Malicką).
**Warszawa:** „Rosyjska krew".

# Z Radjo.

## Program stacyj radiofonicznych:

na niedzielę 15 stycznia 1928 r.

**Kraków** (566) Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z bazyliki wileńskiej; godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; godz. 12.10—14: Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; godz. 14—14.25: Pogadanka dla rolników: inż. Fr. Gajewski: „Rolnictwo w Danji a w Polsce"; godz. 14.25—14.50: Pogadanki dla rolników: dr. T. Spiczakow, prof. U. Jag.: „Z gospodarstwa stawowego"; godz. 15.10—16.30: Transmisja z Warszawy; godz. 17—18.30: Transmisja z Wilna; godz. 18.30—18.45: Transmisja z Warszawy komunikatów PAT; godz. 18.45—22: Transmisja z Wilna: godz. 22.22.30: Transmisja z Warszawy: godz. 22.30 do 23.30: Transmisja muzyki tanecznej; 23.30—23.45: Transmisja komunikatów PAT.

**Katowice** (422) Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej; godz. 12—12.10: Sygnał czasu, komunikat lotni.-meteor oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; godz. 12.10—14: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej; godz. 14—14.20: Odczyt religijny p. t.: „Społeczeństwo a religja" — wygł. prof. Milik; godz. 14.20—14.40: Odczyt rolniczy z Warszawy; godz. 14.40 do 15.15: Muzyka. Płyty dostarczone przez firmę: „Ebeco" w Katowicach, ulica 3-go Maja 34. godz. 15.15—16.30: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej; godz. 16.30—16.45: Rozmaitości; godz. 17—17.04: Uroczyste otwarcie Radjostacji Wileńskiej: godz. 17.40—18.30: Transmisja z Wilna. Audycja literacka w wykonaniu zespołu „Reduty" z udz. Juljusza Osterwy: godz. 18.30—18.45: Transmisja z Warszawy. Komunikat PAT: godz. 18.45—19.10: Transmisja odczytu z Wilna; godz. 19.10—19.35: Transmisja odczytu z Wilna; godz. 19.40—20: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie: godz. 20.30—22: Transmisja z Wilna; godz. 22—22.20: Sygnał czasu. Komunikat lotni.-meteor. Komunikaty PAT; godz. 22.20—22.30: Komunikat sportowy; godz. 22.30—23.30: Transmisja koncertu z kawiarni „Atlantic".

**Warszawa** (1111) Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej; godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie: godz. 12.10: Transmisja poranku muz. z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Stan. Wiechowicza, oraz Adela Comte Wilgocka (śpiew) i Szymon Marmor (fort); godz. 14—14.20: Odczyt p. t.: „Jaką trzodę chlewną chować" (Dział „Rolnictwo"), wygł. inż. Wacław Dusoge: godz. 14.20—14.40: Odczyt p. t.: „Wychów i pielęgnacja trzody chlewnej" — (Dział „Rolnictwo") wygł. inż. Wanda Żebrowska; godz. 14.40—15: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (Dział „Rolnictwo") — wygł. p. Szcz. Mędrzecki; godz. 15—15.15: Komunikat meteorologiczny, nadprogram; godz. 15.15: Transmisja koncertu z Filharmonji; godz. 16.30—16.45: Rozmaitości godz. 16.45—17: Przerwa, godz. 17—17.40: Transmisja uroczystości otwarcia Radjostacji Wileńskiej. godz. 17.40—18.30: Transmisja z Wilna. Audycja literacka w wykonaniu zespołu „Reduty" z udz. Juljusza Osterwy, godz. 18.30—18.45: Komunikat PAT, godz. 18.45—19.10: Transmisja z Wilna, godz. 19.10—19.35: Transmisja z Wilna. godz. 19.40—20: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie, godz. 20.30: Transmisja z Wilna. Koncert wieczorny p. t. „Ziemia Wileńska w pieśni". Wykonawcy: prof. Ferdynand Ruszczyc (słowo wstępne), W. Hendrichówna (sopran), prof. A. Ludwig (baryton), prof. Aleksander Kontorowicz (skrzypce). Chór wileński Tow. Operowego pod dyr. Wł. Szczepańskiego, orkiestra pod dyr. prof. Al. Kontorowicza, godz. 22—22.05: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny, godz. 22.05—22.20: Komunikaty PAT, godz. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram, godz. 22.35—23.30: Transmisja muzyki tanecznej, godz. 23.30—23.45: Komunikaty PAT.

**Poznań** (344.8). Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej, godz. 12—12.25: Odczyt z działu rolniczego, godz. 12.25—12.50: Odczyt z działu rolniczego, godz. 12.50: Komunikaty PAT, godz. 15.15—17: Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej, godz. 17—17.40: Uroczyste otwarcie stacji wileńskiej, godz. 17.40—18.30: Audycja literacka (Transmisja z Wilna), godz. 18.30—19.10: Audycja literacka (Transmisja z Wilna), godz. 18.30—19.10: Audycja dla dzieci w wykonaniu pp. Krasińskiej-Rudnickiej i Heleny Zellner. godz. 19.10—19.35: Transmisja z Wilna, godz. 19.40—20: Nabożeństwo z Ostrej Bramy (transmisja z Wilna). godz. 20—20.29: Nadprogram. godz. 20.30—22: Transmisja koncertu wieczornego z Wilna. godz. 22—22.20: Sygnał czasu. Komunikat meteorologiczny, sportowy i PAT. godz. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton".

**Wilno** (435). Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej (transm. na wszystkie radjostacje). godz. 12—12.10: Sygnał czasu i komunikaty meteorologiczne, godz. 12.10—14: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej, godz. 14—15: Transmisja 3-ch odczytów rolniczych z Warszawy, godz. 15—15.15: Nadprogram i komunikaty meteorologiczne, godz. 15.15—16.30: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej, godz. 17—17.40: Uroczystości otwarcia Radjostacji wileńskiej (transm. na wszystkie radjostacje): przemówienie dyr. nacz. Polskiego Radja, Zygmunt Chamiec, wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz, przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości i stow. radiosłuchaczy. Hymn państwowy odegra orkiestra. Pieśni wykona chór męski „Echo" pod dyr. prof. Wł. Kalinowskiego, godz. 17.40—18.30: Audycja literacka: Sonety krymskie Mickiewicza. Wykonawcy: Przewodnicki Ferd. Ruszczyc, Pielgrzym — Juljusz Osterwa. Mirza — Józef Karbowski. Tło muzyczne według Moniuszki, g. 18.30—18.45: Transmisja z Warszawy (komunikat PAT), godz. 18.45—19.10: „Duszyczka Wilna" — odczyt. godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Wileńskie życie artystyczne" wygłosi p. T. Łopaliński, godz. 19.40—20: Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy (na wszystkie radjostacje). godz. 20.30—22: Koncert wieczorny p. t. „Ziemia Wileńska w pieśni". Wykonają: prof. Ruszczyc (słowo wstępne). W. Hendrichówna (sopran), prof. A. Ludwig (baryton), prof. Kontorowicz (skrzypce). chór Wileńskiego Tow. Operowego pod dyr. Wł. Szczepańskiego, orkiestra pod dyr. prof. Kontorowicza. W programie m. in. „Litania Ostrobramska" Moniuszki, koncert skrzypcowy M. Karłowicza. godz. 22—22.20: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu i komunikaty PAT godz. 22.20—22.35: Gazetka radjowa. Wykona Zula Minkiewiczówna.

# Kultura i sztuka.

## Życie i twórczość Thomasa Hardy'ego

Literatura angielska poniosła niepowetowaną stratę przez śmierć wielkiego poety i nowelisty, Thomasa Hardy'ego. Zmarły liczył 87 lat. Choroba jego, która zakończyła się katastrofą, trwała kilka tygodni. Hardy przez cały czas choroby nie opuszczał swego domu w Dorchester, w hrabstwie Wessex, w którem spędził znaczną część swego życia. Hardy pracował początkowo na polu architektury; twórczość literacką rozpoczął od poezji. Ostatnią jego pracą, która ukazała się na półkach księgarskich, był poemat pod tytułem „The Christmas Eve" („Wigilja"). Pierwsze jego prace sięgają roku 1870, ostatnia zaś wydana została przed kilku tygodniami, t. j. w końcu roku 1927. Hardy był bardzo surowym krytykiem swych własnych prac i — jak wiadomo — sam zniszczył szereg swych pierwszych poezyj. Wiadomo również, że Hardy tworzył najchętniej w mowie wiązanej. Pierwsze cztery nowele wydał pod pseudonimem. Jedna z nich p. t. „Under the geenwood tree" („Pod zielonem drzewem") wywołała duże poruszenie i pozyskała mu wielu zwolenników. To zachęciło Hardy'ego do twórczości nowelistycznej, wkrótce też ukazało się 10 innych nowel „Hardy'ego, z których wyróżniano jako najlepsze: „The tess of Durbervilles" („Przygoda z Durbervilles") i „Judge the obsure" („Osądźcie ciemnote"). W tej ostatniej noweli autor poddał rewizji współczesne kierunki myślowe i zasady moralności. w 70-tym roku życia Hardy wydał cały szereg prac, z których „The dynast" („Dynasta"), dramat epicki, poświęcony epoce wojen napoleońskich, w 3 częściach, 19 aktach i 130 odsłonach, jest filozoficznem ujęciem epopei napoleońskiej.

—0—

**SPRAWA ZŁOŻENIA ZWŁOK HARDY'EGO.** Komitet pogrzebu znakomitego pisarza angielskiego, Thomasa Hardy'ego wysunął projekt pochowania zwłok pisarza w opactwie Westminsterskiem, co byłoby wbrew pragnieniu zmarłego, który zawsze wyrażał pragnienie, aby zwłoki jego pochowano w Stinsford w pobliżu Dorchester, gdzie Hardy spędził młodość i skąd czer-pał natchnienie do swych najwybitniejszych prac.

—0—

**POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORJI MEDYCYNY I NAUK PRZYRODNICZYCH.** Na odbytem walnem zebraniu zatwierdzono statut Towarzystwa i wybrano zarząd, w skład którego weszli: prof. Adam Wrzosek jako przewodniczący, prof. Ignacy Hoffman jako zastępca przewodniczącego, prof. Stanisław Biernacki jako sekretarz i skarbnik, dr. Michał Gwirko-Gorycki jako zastępca sekretarza i skarbnika. Następnie prof. Wrzosek poświęcił krótkie wspomnienie Aleksandrowi Volcie z powodu setnej rocznicy jego śmierci i wygłosił odczyt o wiekopomnych zasługach dla medycyny Józefa Listera z powodu setnej rocznicy jego urodzin.

**ZGON RUDOLFA TESNOHLIDEKA.** W Bernie Morawskiem zmarł znany literat i redaktor „Lidovych Novin", Rudolf Tesnohlidek.

**FASZYZM NA SCENIE.** W Cremonie odegrano sztukę „Odkupienie". napisaną przez słynnego przywódcę faszystów, Farinacciego. Ma on za przedmiot rewolucję faszystowską.

**SZTUKI WŁOSKIE W TEATRACH POLSKICH.** Rzymska „Tribuna" ogłasza sztuki autorów włoskich, które mają być w tym sezonie wykonane w teatrach polskich. Są to: „Diana e la Tuda" Pirandella, „Antenato" Carla Venezianiego, „Glauco" przez Ercole Luige Morselli. Dwaj ostatni nie byli jeszcze w Polsce grani.

**PREMJERA WYBITNEGO PISARZA DUŃSKIEGO.** Nowa sztuka pisarza duńskiego, Carla Grandrupa, wystawiona w Kopenhadze w Teatrze Nowym, nosi tytuł „Sturmklokkorne", który możnaby przetłumaczyć „Dzwon zwiastujący burzę". Jest to komedja historyczna z XVII wieku, ściślej z roku 1659, kiedy Szwedzi oblegli Kopenhage. Tak zwana intryga służy tylko za pretekst do rozwinięcia psychologji zbiorowej w czasie wojny Autor pokazuje, jak wygląda nagminna psychoza wojenna, jak pod wpływem lęku i grozy rozpręgają się węzły, które łączą społeczeństwa w czasach spokoju. Przedstawienie zyskało wielki sukces. Sztuki Grandrupa cieszą się w Danji stałem powodzeniem, jest on uważany za wybitnego pisarza scenicznego.

**OLBRZYMIA BIBLJOTEKA KONGRESOWA W WASZYNGTONIE.** Rockefeller ofiarował 700.000 dolarów na kongresową bibljotekę w Waszyngtonie,a dwaj nowojorscy miljonerzy dali 400.000 dolarów. Bibljoteka, prócz manuskryptów, obejmuje 6.000.000 przedmiotów. Codziennie zwiększa się o 373 książek, 80 map, 41 muzycznych utworów, 131 druków i z górą 1000 gazet i miesięczników. Półki w bibljotece mają 152 mil długości.

**O CZEM PISZĄ NAJWIĘKSZE DZIENNIKI AMERYKAŃSKIE.** Pewien absolwent szkoły dziennikarskiej w Columbji napisał niedawno ciekawą dysertację, w której między innemi przedstawił wyniki z dokonanych przezeń badań, dotyczących działalności największych dzienników amerykańskich. Autor dysertacji zajmował się w szczególności zagadnieniem, jakim sprawom pisma te poświęcają najwięcej miejsca. Obliczył on, że „Times" dziennie poświęcają zbrodniom i sprawom zdrowotnym 23 wierszy, „World" — 32, a „American" — 24. Wychowaniu poświęca „Times" dziennie 33 wiersze, „World" 48, „American" 2. Sprawom religijnym poświęcają pisma powyższe 35, względnie 37 i 6 wierszy, przestępstwom i nieszczęśliwym wypadkom 94, 122 i 125 wierszy, polityce zagranicznej 165, 25 i 33, sprawom teatralnym i filmowym 175, 81 i 144, korupcji publicznej 210, 198 i 162, polityce wewnętrznej Ameryki 315, 100 i 63. Najwięcej miejsca poświęca jednak prasa amerykańska sportowi, gdyż powyższe trzy pisma zamieszczają dziennie w sprawach sportu 409, względnie 289 i 245 wierszy. Cyfry te obliczone zostały na podstawie rocznika 1924 r. Od tego czasu rubryka sportowa wzrosła jednak bardzo potężnie, tak, że dzisiaj sprawom sportowym pisma amerykańskie poświęcają jeszcze więcej miejsca.

# Zapiski literackie.

**— Reforma ustroju szkolnego — Jan Planecki.** Pod powyższym tytułem pojawiła się na wystawach księgarskich broszura, której autor stara się wyświetlić trudną do ujęcia istotę wychowawstwa w szkołach średnich, sprowadzając ją nader śmiało do prostej metody tworzenia nawyków, a jako ostateczny wyraz pracy nauczyciela i ucznia podaje nowoczesny wzór świadectwa, w którem uwzględnia nietylko duchowy, lecz także fizyczny rozwój wychowanków. Autor projektuje nad wyraz postępowy, rzecby można fabryczny sposób nauczania w szkołach w równorzędnych oddziałach, dla jednakowych roczników naukowych, czyli żąda specjalnych szkół dla klas, 8, 7, 5, aż do najniższych.

Ponieważ pomysł jest nader oryginalnym i możliwym do przeprowadzenia szczególnie w wielkich miastach a także i w Krakowie, dlatego byłoby wskazanem, ażeby tak szkoły jak i komitety rodzicielskie zainteresowały się tak ważną dla społeczeństwa sprawą.

**(St. Z.)**

**Używajcie znaczków pocztowych z dopłatą na oświatę.**



## W górach wśród śniegów.



W pełnym ekwipunku narciarskim, modnym kostjumie narciarskim, po wrażenia i triumfy sportowe. Z całej postaci zapalonej amatorki nart tchnie zadowolenie i radość życia.



# FILM NA USŁUGACH LUDZI.

Ostatnie zdobycze w dziedzinie techniki kinematograficznej otwierają coraz to nowe pola dla zastosowania tego wynalazku. Nie mamy tu już na myśli zdjęć dokonywanych na tym lub owym kontynencie, wśród piaszczystych pustyni, czy wśród śniegów i lodów podbiegunowych. Nie będziemy również zatrzymywali się nad sposobem dokonywania zdjęć w głębi krateru czynnego wulkanu, czy nad chmurami z aeroplanu.

Zapoznamy się natomiast ze sposobem zastosowania aparatu kinematograficznego do badań naukowych laboratoryjnych, gdzie oddaje on nieocenione usługi.

Wiadomo, że dla dokonania zdjęcia kinematograficznego pewnego zjawiska trzeba przeciętnie chwycić 16 obrazów na sekundę, znaczy to, że należy przesunąć taśmę filmu w aparacie z taką szybkością, aby na niej odbiło się 16 fotografij w sekundzie. Wówczas możemy zreprodukować na ekranie zjawisko w temsamem tempie, w jakiem ono odbyło się w rzeczywistości.

Jeżeli natomiast kinematograf ma służyć dla celów nauki, dla badań i studjów drobiazgowych, wówczas normę tę trzeba naruszyć, jużto chwytając poszczególne obrazy na taśmę filmu w tempie bardzo niekiedy zwolnionem, n. p. w kilka sekund, minut, czy nawet godzin, jeżeli chodzi o zdjęcia filmowe procesów dokonywujących się zbyt powoli, — jużto w innych znowu wypadkach przy dokonywaniu zdjęć ze zjawisk zbyt gwałtownych i szybkich, przekracza się zwykłą normę, zwiększając wydatnie ilość zdjęć przypadających w sekundzie.

Rozumie się, że przy wyświetlaniu takich filmów na ekranie tak w jednym wypadku, jak i w drugim reguluje się szybkość przesuwającej taśmy do normalnej, t. j. do 16 obrazów na sekundę.

W całym szeregu doświadczeń, przeprowadzonych przez prof. dra Karola Herms'a w „Muzeum wiedzy" w Nowym Jorku, okazał się kinematograf instrumentem niezwykłej wartości, szczególnie w badaniach i obserwacjach zjawisk z dziedziny biologji.

Jednem z najwięcej interesujących doświadczeń, dokonanych przez wymienionego uczonego, była obserwacja procesu rozwojowego zarodka w kurzem jaju aż do istoty żywej — pisklęcia. W skorupie jaja zrobił on otwór, jakby okienko obserwacyjne, wielkości około 1 cm. kwadratowego, który to otwór zatkał kawałeczkiem szkła, osadzonem przy pomocy wosku. W ten sposób proces wykluwania się pisklęcia nie doznał żadnej przeszkody.

Aparat do zdjęć, regulowany przyrządem zegarowym, robił fotografie dokładnie co 10 minut przy zastosowaniu kabsułek z magnezją, które się automatycznie zapalały, oświetlając dokładnie wnętrze jaja. Po trzydziestu trzech

godzinach można było już rozróżnić ruchy serca nowej istoty. Dalsze zdjęcia, których czas trwania musiał wynosić do 3 tygodni, pozwalazły zbadać kolejny rozwój pisklęcia aż do wykłucia się z jajka.

Tensam aparat dra Hemms'a, uregulowany do zdjęć co 2 minuty, co 10 sekund, w dowolnych zresztą odstępach czasu, pozwalał śledzić najrozmaitsze objawy powstawania i rozwoju zjawisk w przyrodzie, jak n. p. reakcyj chemicznych, tworzenia się nowych tkanek przy zabliźnianiu się ran, osadzania się kryształów z roztworów soli nasyconych, działalność białych ciałek krwi i t. p.

Inne doświadczenie, jakie wykonał tensam uczony, polegało na badaniu komórek zajętych przez nowotwór raka i zanurzonych do odpowiedniego roztworu łącznie z komórkami zdrowemi. Obserwacja ataku komórek chorych na komórki zdrowe może być dla nauki zdobyczą niezmiernie doniosłą i w walce z tym groźnym nowotworem nieobliczalne oddać usługi.

Zdjęcia filmowe, dokonane przy pomocy mikroskopu, pozwalają badać życie drobnoustrojów w najrozmaitszych jego fazach. Tak n. p. obserwowano proces życiowy ostrygi. Samica składa w wodzie tysiące jaj, które następnie zapładniają się plemnikami samców. Gdy pływający plemnik napotka takie jajeczko, zaczyna się proces życiowy. Rychło pojawiają się niteczkowate rzęsy, dzięki którym ono porusza się i czerpie ze wszystkich stron pokarm. Następne obserwacje i zdjęcia pozwalają wyśledzić dalszy proces rozwojowy życia larwy ostrygi aż do zupełnego przeistoczenia się w doskonałe zwierzę.

Inny nie mniej interesujący film, robiony bez przerwy w okresie kilkutygodniowym przy pomocy takiego czujnego i precyzyjnego aparatu, pozwolił zbadać proces biologiczny gnicia trawy w wodzie stojącej. Widzimy tam tworzenie się jednych bakteryj, pochłanianie ich przez inne, które ulegają znowu pożarciu przez różne żyjątka wodne. Całe tragedje istny kanibalizm odgrywa się na arenie jednej kropli wody!

Kropla wody takiej, n. p. ze stawu, odkrywa nam jeszcze inne cuda dzięki kinematografowi. Oto n. p. mikroskopijny rak o wymiarach zaledwie jednego milimetra, o galaretowatem ciele, dozwala się śledzić w swych czynnościach organów wewnętrznych. Możemy podziwiać regularne czynności organów, jak ruchy serca, działanie przewodu pokarmowego, ruchliwych macek dotykowych i t. d.

Innego rodzaju aparat do zdjęć filmowych ma swoje szczególniejsze znaczenie w fakcie, że może on notować szczegóły, a zwłaszcza ruchy niejednokrotnie tak szybkie i gwałtowne, że nie mogłyby być dostrzegalne, ani śledzone nawet przy pomocy mikroskopu. Tak n. p. nie wiedziano dotychczas, w jaki sposób porusza się w wodzie larwa ostrygi, bo okiem nie dało się w żaden sposób uchwycić owego zawrotnie szybkiego ruchu niteczek rzęsowych. Fotografując natomiast larwę ostrygi przy pomocy aparatu mikrokinematograficznego, przystosowanego do dokonywania bardzo szybkich po sobie następujących zdjęć, a potem oglądając obraz na ekranie w tempie odpowiednio zwolnionem, możemy widzieć dokładnie owe ruchy rzęs. W podobny sposób śledzi się czynność innych ruchliwych narządów tych mikroskopijnych istot.

Mikrokinematografja pozwala oglądać proces tworzenia się kryształów, których piękność naturalna formy stanowi jeden z najdziwniejszych fenomenów świata niewidzialnego. Kto raz oglądał igiełki i gałązki kryształków, wynurzające się szybko i w całym przepychu z nasyconej soli amonjakalnej, nie zapomni tego prędko.

Dzięki nowym postępom techniki, robi się dziś zdjęcia t. zw. ultramikroskopowe, które pozwalają rozeznać szczegóły przedmiotów o wymiarach nie przekraczających jednej piętnastotysięcznej milimetra. Dalej już pójść nie można; nie z powodu niedoskonałości przyrządów optycznych, lecz z tego powodu, że przedmiot może być wogóle widzialnym naszem okiem, gdy jego wymiary nie są mniejsze, niż długość fali światła fiołkowego. Ponieważ najkrótsze fale widzialnej części widma słonecznego wynoszą 4/10.000 mm., więc łatwo zrozumieć, że nawet przy najlepszych warunkach tutaj zdaje się leżeć granica widzialności wogóle.

A jednak są szczegóły materji tak małe, że nie mogą wysyłać fal świetlnych, lecz je rozbijają. Dopiero dzięki zastosowaniu metody specjalnej, polegającej na t. zw. skośnem oświetleniu i immersji, udaje się przesunąć granicę do 1/15.000 mm. Ciałka sto razy mniejsze, niż te, które można dostrzec zwykłym mikroskopem, wyłaniają się w polu widzenia ultramikroskopu.

Tem cudowny środek badań pozwolił n. p. wglądnąć w dziedzinę przemian dokonujących się w substancjach koloidowych i wedrzeć się jeszcze głębiej w sferę zupełnie dotąd tajemniczą przejawów bjologicznych mikroorganizmów. Powstało nowe pole, wydobyto nowe szczegóły, otworzyły się nowe problemy.

Ostatnio podjęło się we Włoszech towarzystwo naukowe „Luce" zadania naprawdę trudnego, a przytem niezmiernie interesującego, bo uchwycenia na filmie życia, jakie się rozwija na dnie otchłani morskich. Przy imprezie tej wielce pomocnem jest bogate akwarjum neapolitańskie, gdzie już dokonano cudu, umieszczając między szybami część dna morskiego, pozwalającego oglądać częściowo obrazy, życie, sceny z otchłani oceanu w całym ich realizmie. Dno morza stanowi mroźny, ciemny świat o fałszywych pozorach i niespodziewanych zasadzkach. Do tej tajemniczej krainy wnosi obecnie **„Luce"** nieco światła, chwytając na taśmę filmu nietylko widzialny świat podmorski, ale także tajemnice życia wielu istot mikroorganicznych, tam zamieszkałych.

W niekórych wypadkach, dzięki zastosowaniu specjalnych aparatów mikroskopowych, czy ultramikroskopowych, powiększenie przedmiotu fotografowanego sięga 600 krotności na taśmie filmowej, a 30 tysięcy razy zwiększa się na ekranie przy wyświetlaniu.

Gdy siedząc w wygodnym fotelu w sali projekcyjnej, wpatrzymy się w przesuwające się na ekranie czarowne obrazy, to uprzytomnijmy sobie cały ogrom wysiłków uczonych, którzy czerpiąc ze skarbnicy swej rozległej wiedzy, poświęcali całe miesiące cierpliwej pracy dla naszej krótkiej rozrywki czy nauki. Nasza myśl niech podąży razem z odważnymi nurkami, zapuszczającymi się w otchłanne królestwo potworów morskich, aby światu odsłonić rąbek tajemnicy.

**L. Wygrz.**

# Dział gospodarczy

## Przyszłość węzła kolej. i portu w Tczewie.

Ostatnio dokonaną została rozbudowa węzła kolejowego pod Tczewem, przez który to węzeł idą obecnie prawie wszystkie transporty węgla przeznaczonego na wywóz. W szczególności rozbudowano stację towarową Zajączkowo-Tczewskie, na której wybudowano 6 nowych torów, łącznej długości około 5 klm., ułożono 15 nowych torów, wybudowano 10 torów warsztatowych, a od stacji Górki do Malinowa położono drugi tor. Dzięki temu większość pociągów towarowych, idących z Bydgoszczy do Gdańska odbywać może tę drogę z pominięciem stacji Tczew, przebiegając tuż koło niej. Przy robotach tych zajętych było około 1500 robotników, oraz kilku inżynierów, samych robót ziemnych wykonano 300.000 m. sześć.

Rozbudowa węzła kolejowego tczewskiego była koniecznością w oczekiwaniu na ukończenie budowy wielkiej magistralji węglowej ze Śląska do Gdyni, która obecnie już budowana jest odcinkami. Wyrażano niejednokrotnie zdanie, że z chwilą ukończenia tej magistralji, zarówno stacja Tczew, jak i jej węzeł stracą swoje znaczenie, gdyż cały nasz wywóz ku portom bałtyckim będzie szedł bezpośrednio nową linją do Gdańska i Gdyni.

To niebezpieczeństwo, zdaje się jednak, nie zagraża tczewskiemu węzłowi kolejowemu, a to ze względu na to, że jak można spodziewać się **wywóz drogą morska z Polski, będzie szybko w dalszym ciągu wzrastał,** rozszerzając się na coraz nowe produkta, w coraz większych ilościach. Wówczas okazać się może niewystarczającą jedna linja magistralna, a **węzeł tczewski odzyska swoje znaczenie, zwłaszcza ze względu na to, że i sam port w Tczewie przedstawia wielką wagę dla wywozu węgla.** Niewątpliwie przyjdą takie momenty, kiedy linje główne będą przeciążone wywozem innych artykułów, a wywóz węgla zacznie częściowo skupiać się w porcie tczewskim, który zresztą i bez takich wyjątkowych okoliczności posiada, a zwłaszcza posiadać może w przyszłości wszelkie dane do konkurowania z portami morskiemi.

Pozatem **port w Tczewie posiada doniosłe znaczenie, jako port drzewny.** Że tak jest w istocie świadczy fakt, że Rząd wstawił ostatnio do budżetu 1 miljon złotych na rozbudowę portu w Tczewie. Sytuacja geograficzna portu w Tczewie przypomina wysoce położenie geograficzne innych portów północno-europejskich, które powstawały na płaskiem wybrzeżu, gdyż położony on jest na ujściowym odcinku rzeki. **Gdańsk odsuwa od siebie coraz dalej Wisłę,** bojąc się powodzi i odgrodził się od niej obecnie śluzami tak, że **biegnący nurt Wisły,** jak mało kto wie to zresztą, **znajduje się o 16 klm. od Gdańska.** Tzw. martwa Wisła posiada dość znaczne wady, j. np. łatwość zamarzania w zimie, konieczność śluzowania statków, co połączone jest ze znacznemi kosztami i stratą.

Wobec tych warunków port w Tczewie ma wszelkie widoki, żeby w przyszłości odegrać wielką rolę i stać się miejscem, gdzie odbywać się będzie **przeładunek ze statków rzecznych i z wagonów na stacje morskie i odwrotnie.** Odpowiednie pogłębienie koryta Wisły nie przedstawia zbyt wielkich trudności. Jak wykazało doświadczenie statków żeglugi Wisła-Bałtyk, z łatwością można korzystając ze sztucznego kanału dojazdowego na nurcie żywej Wisły, doprowadzić do Tczewa statki morskie. W tym celu jednak kanał ten musi być rozszerzony do 80 metrów szerokości, by można było utrzymać jego głębokość 7-miometrową. W tych warunkach odbywać się będzie na wielką skalę również wywóz węgla, zwłaszcza, że będzie można nabywać w porcie tczewskim węgiel bunkrowy po 13 szylingów za tonę, podczas, gdy ten sam węgiel kosztuje w Gdańsku i Gdyni po 16 szyl.

Dalej w przyszłości Tczew stanie się podstawą dla handlu drzewem, jak wskazuje na to projekt rządowy portu drzewnego w Tczewie. Terenów na urządzenie tego rodzaju portu jest wiele poniżej Tczewa, przyczem wszystkie należą do Rządu. Jeżeli weźmiemy równocześnie pod uwagę znaczne **korzyści, jakie przedstawia transport drogami wodnemi w odniesieniu do transportu lądowego,** a w związku z tem konieczność ożywienia żeglugi i spławu po Wiśle, oraz rozbudowę naszej sieci dróg wodnych, wówczas zdamy sobie sprawę **z przyszłości czekającej Tczew, jako nasz drugi narodowy po Gdyni port morski.** Wówczas znaczenie kolejowego węzła w Tczewie nietylko nie będzie się zmniejszać, ale wzrośnie i nastąpi konieczność dodania całego szeregu kolejowych bocznic portowych, bez których prawidłowy rozwój portu jest niemożliwy.

—o§o—

## Mylne doniesienia prasowe o waloryzacji ceł.

Doniesienia niektórych dzienników o zadecydowanem przez rząd wprowadzeniu **waloryzacji ceł z dniem 1 lutego b. r. nie odpowiadają prawdzie.** W tym terminie wejdzie w życie **jedynie taryfa maksymalna,** która znajdzie zastosowanie do państw **beztraktatowych.**

**Waloryzacja ceł** zostanie wprowadzona **z wczesną wiosną.** Termin nie jest jeszcze ściśle ustalony.

—o§o—

## Kronika ekonomiczna.

**BANK ROLNY NIE BĘDZIE KUPOWAŁ ŻYTA DLA TWORZENIA REZERW ZBOŻOWYCH.** W min. spraw wewnętrznych odbyło się posiedzenie komisji międzyministerjalnej do spraw państwowej rezerwy zbożowej. Omawiano plan dalszego działania pod względem technicznym oraz sprawę polityki rezerw zbożowych na rok 1928/29. Państwowy Bank rolny nie będzie kupował zboża na rezerwę ze względu na ceny żyta na rynkach krajowych, przewyższające ceny zagraniczne. Podług wiadomości z rynków światowych, urodzaje na obu półkulach są dobre, spodziewana jest zniżka cen zboża na rynkach światowych.

**UPROSZCZENIE FORM UDZIELANIA KREDYTÓW ROLNICZYCH.** Państwowy bank rolny zamierza w r. b. uprościć formy udzielania kredytów. W zakresie pożyczek długoterminowych będzie podniesione minimum z 500 do 2.000 zł., albowiem formalności przy udzielaniu kredytów są jednakowe czy to przy mniejszych, czy też przy większych sumach, koszty zaś bardziej obciążają drobne kredyty. Natomiast pożyczki krótkoterminowe do wysokości 2.000 zł. będą mogły być uzyskiwane przez małorolnych, za pośrednictwem spółdzielni kredytowych, kas powiatowych, gminnych i in. Będzie poza tem utworzony wydział emigracyjny w celu ochrony emigrantów od wyzysku przy sprzedaży gospodarstw rolnych.

Z funduszu nowej pożyczki ma być wydzielony kredyt meljoracyjny. P. B. R. projektuje wypuszczenie w 1928 r. obligacji meljoracyjno-inwestycyjnych, utrwalając w ten sposób źródło tego kredytu.

**ZIEMNIAKI Z POLSKI DO CZECHOSŁOWACJI.** Czeskosłowackie ministerstwo rolnictwa na skutek starań konsulatu R. P. w Pradze zgodziło się zezwolić na dowóz ziemniaków z Polski i wydało odpowiednie zarządzenia. Dla uzyskania zwolnienia zakazu dowozu ziemniaków z Polski do Czechosłowacji w r. 1928 niezbędne jest w myśl nowych obowiązujących przepisów przedłożenie czeskosłowackiemu ministerstwu rolnictwa oświadczenie, że rządowi polskiemu nie jest znane ukazanie się wrzodów rakowatych na ziemniakach na terytorjum państwa polskiego. Oświadczenie takie zostało już złożone.

**MOŻLIWOŚCI WYWOZU WIEPRZOWINY DO FRANCJI.** Obserwacje zjawisk gospodarczych we Francji wskazują na to, że kraj ten w najbliższym czasie może się stać dużym rynkiem zbytu dla mięsa wieprzowego. Przywóz tego artykułu do Francji w ciągu ostatnich 3 lat przedstawiał się, jak następuje: w 1925 r. — 70.190 kwintali, w 1926 — 68.773 kw., w 1927 — 382.555 kw. Liczby te świadczą również o znacznym wzroście konsumcji. Można więc przypuszczać, że po usunięciu dotychczasowych trudności komunikacyjnych, Polska będzie mogła wejść w stałe stosunki z dogodnym pod względem finansowym francuskim rynkiem przy eksporcie powyższego artykułu. Perspektywa ta jest o tyle blizka, że wskazane byłoby ze strony sfer interesowanych poczynienie pewnych przygotowań. — Szczególnie pożądane jest rozszerzenie lub dostosowanie istniejących rzeźni miejskich komunalnych do produkcji mięsa eksportowego.

**Z PRZEMYSŁU MŁYNARSKIEGO.** Podaż pszenicy i żyta na rynku dostateczna, wskutek czego młyny są dobrze zaopatrzone. Zbyt mąki natomiast nie jest zadowalający, wskutek czego młyny mogą wykorzystać zaledwie połowę swej sprawności. Trudność w zbyciu mąki polega przedewszystkiem na tem, że siła nabywcza odbiorców zmniejszyła się, co zmusza młyny do udzielania im wyższych kredytów. Gdy w sierpniu 1927 r. sprzedawano mąkę na kredyt 12-dniowy, w październiku i listopadzie udzielano kredytu 21-dniowego, a w grudniu i styczniu r. b. kredyty dochodziły do 30 dni, wskutek tego zmniejszył się kapitał obrotowy młynów i nie mogą one zakupić potrzebnych ilości zboża. Odprężenie sytuacji może nastąpić dopiero po otrzymaniu przez młyny większych kredytów krótkoterminowych.

**WYWÓZ DRZEWA Z ROSJI DO HOLANDJI.** Sowiecki drzewny trust eksportowy w najbliższym czasie przystąpi do zorganizowania w Amsterdamie przedstawicielstwa w postaci holenderskiego towarzystwa akcyjnego. Zadaniem tej placówki będzie prowadzenie handlu drzewem między sowietami a Holandją. Handel ten prowadziła dotychczas prywatna firma holenderska.

# Ze sportu.

**PROGRAM WAŻNIEJSZYCH IMPREZ SPORTOWYCH W R. 1928.**

Ważniejsze terminy zawodów sportowych w roku bieżącym są następujące:

21—22 stycznia mistrzostwo Europy w szybkiej jeździe na łyżwach w Oslo; 22—29 stycznia międzynarodowe uniwersyteckie zawody narciarskie w Cortina; 28—29 stycznia wielki narodowy bieg narciarski w Gstaad; 28—29 stycznia mistrzostwo Europy w jeździe figurowej na łyżwach dla panów w Tropawie (Troppau — Czechosłowacja).

Luty: 4—5 mistrzostwo światowe w szybkiej jeździe na łyżwach w Davos; 4—11 międzynarodowy tydzień hippiczny w St. Moritz; 11—19 II zimowe igrzyska olimpijskie w St. Moritz: 18—19 mistrzostwo światowe w jeździe figurowej na łyżwach dla panów w Berlinie.

Marzec: 5—6 mistrzostwo światowe w jeździe figurowej na łyżwach dla pań i parami w Londynie; 11 mecz piłki nożnej Szwajcarja — Francja w Lozannie; 16—25 wystawa automobili w Genewie; 18 bieg międzynarodowy lance (na 1 km.) w Genewie; 31 zawody wioślarskie uniwersytetów Oxford — Cambridge.

15 kwietnia mecz piłki nożnej Szwajcarja—Niemcy w Bernie.

Maj: 6 mecz piłki nożnej Szwajcarja—Holandja w Bale, 6 zawody automobilowe Targa Folrio na Sycylji; 17—26 turniej hockeyowy na trawie (olimpijski) w Amsterdamie; 27 początek zawodów olimpijskich piłki nożnej w Amsterdamie; 30 wielka nagroda dla automobili w Indianopolis.

Czerwiec: 6 derby angielskie w Epsom; 9—10 międzynarodowe regaty w Lucernie; 15 zakończenie zawodów olimpijskich piłki nożnej w Amsterdamie.

Lipiec: 4 mistrzostwa wioślarskie Szwajcarji w Thoune; 6 regaty międzynarodowe w Henley na Tamizie; 7—15 międzynarodowe zawody hippiczne w Lucernie; 20—24 święto federalne gimnastyki w Lucernie; 28 otwarcie igrzysk olimpijskich w Amsterdamie: 27—29 challenge-round w puharze Davisa w Paryżu; 28—29 początek zawodów olimpijskich w atletyce i podnoszeniu ciężarów; 28—29 wielka nagroda dla cyklistów (Europy) w Genewie; 29 początek zawodów szermierczych olimpijskich; 30 początek zawodów olimpijskich w nowoczesnym pięcioboju.

Sierpień: początek (2) zawodów olimpijskich w żeglarstwie i walce grecko-rzymskiej; 3 olimpijskie zawody kolarskie, 4 początek zawodów olimpijskich w pływaniu; 5 olimpijskie zawody kolarskie; 6 początek regat olimpijskich w wioślarstwie; 7 początek zawodów olimpijskich bokserskich; 8 początek olimpijskich zawodów gimnastycznych: 9 początek zawodów olimpijskich hippicznych; 12 zamknięcie zawodów olimpijskich w Amsterdamie.

**ZGŁOSZENIA PAŃSTW DO OLIMPJADY W ST. MORITZ.**

W dniu 31 grudnia zamknięta została lista zgłoszeń do zimowych igrzysk olimpijskich w St. Moritz. Lista ta obejmuje zgłoszenia 24 państw. Poszczególne konkurencje obsadzone będą jak następuje:

**Jazda szybka na łyżwach:** Niemcy, Austrja, Kanada, Estonja, Stany Zjednoczone, Finlandja, Francja, Anglja, Holandja, Włochy, Łotwa, Norwegja, Szwecja, Litwa, Czechy.

**Jazda figurowa na łyżwach:** Niemcy, Austrja, Belgja, Kanada, Stany Zjednoczone, Finlandja, Francja, Anglja, Węgry, Norwegja, Szwecja, Jugosławja.

**50 i 18 klm. bieg na nartach:** Kanada, Stany Zjednoczone, Finlandja, Francja, Węgry, Niemcy, Austrja, Włochy, Japonja, Norwegja, Polska, Szwecja, Szwajcarja, Jugosławja, Czechosłowacja.

**Skoki narciarskie i kombinowany bieg ze skokami:** Austrja, Kanada, Stany Zjednoczone, Niemcy, Finlandja, Francja, Węgry, Włochy, Japonja, Norwegja, Polska, Szwecja, Szwajcarja, Czechy.

**Bobsleje:** Austrja, Anglja, Belgja, Niemcy, Stany Zjednoczone, Francja, Holandja, Włochy, Luksemburg, Rumunja, Szwajcarja, Czechy, Argentyna.

**Skeletony:** Anglja, Austrja, Belgja, Stany Zjedn., Francja, Włochy, Szwajcarja, Argentyna.

**Hokej na lodzie:** Polska, Niemcy, Austrja, Kanada, Stany Zjedn., Francja, Węgry, Anglja, Szwecja, Szwajcarja, Czechy.

**Patrolowy bieg narciarski:** Polska, Niemcy, Finlandja, Francja, Włochy, Norwegja, Rumunja, Szwajcarja, Czechy.

## Francuscy kolarze na oryginalnych rowerach.



W Paryżu na kolarskiej arenie zimowej odbyły się niedawno oryginalne wyścigi kolarskie, które były swego rodzaju widowiskiem raczej, jak zawodami sportowemi. Wzięli w nich udział na rowerach bardzo nieproporcjonalnej wielkości sławni kolarze francuscy: Bertinger i Miquel, których przedstawia niniejsza ilustracja.

**NAJNOWSZA REKORDZISTKA ŚWIATA.**

Wyniki, osiągane przez kobiety w pływaniu dobitnie udowadniają, że sport ten jest jednym z najbardziej dla kobiet odpowiednich.

W żadnym ze sportów rekordy ustanawiane przez kobiety nie podchodzą tak blisko do najlepszych czasów męskich, jak w pływaniu. Co więcej, rekordy te są wciąż ulepszane przez światowe szampionki pływactwa.

Najlepszą klasą na świecie są pływaczki amerykańskie, dzierżące w swych rękach gros światowych rekordów kobiecych. Coraz częściej jednak pojawiają się pretendentki do tytułu rekordzistek świata również na horyzoncie Europy.

W ostatnich tygodniach w czasie zawodów pływackich w Magdeburgu niemiecka pływaczka **Hilde Schrader**, ustanowiła **nowy rekord światowy** w stylu klasycznym na dystansie 200 m., osiągając czas **3 m. 15.6 sek.**

W Polsce, niestety, zbyt niski jest poziom pływania kobiecego, aby panie nasze mogły marzyć o rekordach światowych.

**MISTRZOSTWA NARCIARSKIE WĘGIER.**

W dniu 5 b. m. rozegrane zostały w Schwabenbergu węgierskie mistrzostwa narciarskie z wynikami następującemi:

**Bieg na 18 klm.:** 1) **Juljusz Strauch** (1:36:09) 2) Bela Szepes (1:36:43), 3) Alandar Szendey (1:44:37).

W drugiej klasie w biegu na 18 klm. zwyciężył **Torne** w czasie 1:46:15, 2) Nemethy 1:48:08.

W klasie old-boyów na takim samym dystansie zwyciężył **Fr. Nemeth** 1:39:27.

W biegu pań na 6 klm. pierwsza przybyła do mety p. **Suppinger** (23:30). W drugiej klasie na tym samym dystansie zwyciężyła p. **Hisly** w lepszym czasie — 20:24.

—o§o—

## Kronika sportowa.

**NAJBLIŻSZE ZAWODY NARCIARSKIE „WISŁY“ W ZAKOPANEM** wywołały nieprawdopodobne wprost zainteresowanie. Program zawodów, obejmujący w sobotę biegi 18 klm. dla wszystkich 3 klas oraz skoki w niedzielę (również dla III klas) został rozszerzony jeszcze biegiem 25 klm. dla wojskowych. Prawdopodobny jest udział w zawodach trenera olimpijskiego naszej drużyny Norwega, oraz zeszłorocznego trenera-amatora, Stolpego. Organizacją kieruje komitet, na czele którego stoi znany pionier ruchu narciarskiego, major Zientkiewicz. Przy pomocy kompanji wysokogórskiej, która zapewne zostanie udzieloną dzięki życzliwemu stanowisku popierającego wszelki ruch sportowy dowódcy Dyw. Podhal. jen. Przeździeckiego, można się spodziewać, iż zawody wypadną niezwykle udatnie. Również i strona sportowa, jeśli się weźmie pod uwagę, że ubiegłej niedzieli padł rekord polski Sieczki, zapewne dopisze.

**POWSTANIE NOWEGO KLUBU SPORTOWEGO W KRÓL. HUCIE.** Staraniem miejskiego komitetu P. W. i W. F. dnia 6 b. m. odbyło się w Królewskiej Hucie Walne Zebranie organizacyjne nowego klubu sportowego, w którem wzięło udział przeszło 100 osób, z tego 14 osób z komitetu P. W. i W. F., reszta zaś ze świata sportowego. Po krótkiej dyskusji uchwalono założyć klub sportowy „Stadion“ w Królewskiej Hucie.

Przyjęto statut, na podstawie którego wybrano zarząd w następującym składzie: prezes I. burmistrz p. Spaltenstein, zastępca kpt. Herzog, sekretarz p. Korbela, zast. sekretarza kpt. Marmurowicz, skarbnik p. Pięta, ławnik p. Chmiel, II. ławnik prof. Hajkowski. Zorganizowane narazie 4 sekcje: 1 lekkoatletyczną, kierownik: prof. Hajkowski, członków 36; 2. piłki nożnej, kierownik: p. Simiński, członków 36; 3 pływacką, kierownik: prof. Markowski, 14 członków; 4. tennisową, kierow : prof. Szymorski, członków 10.

Uchwalono zarazem podjąć natychmiast w sekcjach pracę organizacyjną oraz treningową. Barwy klubu uchwalono biało-niebieskie, a godło elipsa, a w elipsie K. S. „Stadion“. Na członków zgłosiło się dotychczas przeszło 120 osób.

**„ORZEŁ CZY RESZKA“ — ORYGINALNA METODA PROWADZENIA ZAWODÓW PIŁKARSKICH.** W „Schweizer Fussball- und Athletik-Zeitung“ czytamy zabawną historyjkę, która ma być podobno autentyczna. Podczas zawodów piłkarskich w zachodniej Szwajcarji, prowadzonych przez zbyt flegmatycznego sędziego, nie chciał on uznać regularnie zdobytej bramki. Ostro strzelona piłka odbiła się mianowicie od tylnego słupka w siatce na boisko. Zarówno bramkarz jak i najbliżej stojący gracze nie mogli wyjść z podziwu, dlaczego nie dał się słyszeć gwizdek sędziego, który najspokojniej w świecie kazał grać dalej. Zwrócono się do niego z gwałtownym protestem. Aby położyć koniec burzliwej — zdaniem arbitra — niepotrzebnej dyskusji, wezwał on do siebie kapitanów obu drużyn i oświadczył, że los rozstrzygnie, czy reklamowana bramka zostanie uznana, czy też nie. Wyciągnął przytem monetę z kieszeni i rzucając ją w górę, zapowiedział, że jeżeli pieniądz upadnie wierzchnią stroną ku górze, uzna bramkę za zdobytą. Ponieważ moneta upadła na stronę odwrotną przerwana gra podjęła została rzutem neutralnym.

## Fruwający człowiek.

### Wynalezienie sposobu pływania w powietrzu.

O ile okaże się, że odkrycie, o którem do pism angielskich donosi kapitan Wiktor Dyboski, jest oparte na fakcie stwierdzonym, nazwać je będzie można rekordowem. Dotyczy ono ni mniej, ni więcej, jeno możności lotu ludzkiego, dokonywanego jedynie osobistym wysiłkiem mięśniowym latającego, bez jakiejkolwiek pomocy motoru mechanicznego. Posłuchajmy wszakże, co o tem pisze w „Manchester Guardian“ sam wynalazca:

— „Mój „ornitopterus“ pozwoli ludziom fruwać niezależnie od tego wszystkiego, na czem obecnie opiera się proces latania. Sam człowiek we własnej osobie będzie panem powietrza. Będzie zależny jedynie i wyłącznie od własnych swoich sił, będzie mógł pozostawać w powietrzu tak długo, póki starczy mu sił fizycznych.

Co się tyczy samego aparatu do latania, opierał się wynalazca na idealnie prostych podstawach, jakie odsłoniło mu badanie budowy albatrosa. Człowiek wznoszący się na aparacie konstrukcji kapitana Dyboskiego, lata w pozycji poziomej, jakby pływał, co wymaga najmniejszego zużycia sił. Wprowadzenie w ruch aparatu odbywa się zapomocą rąk, kierowanie lotem — zapomocą nóg. Badanie lotu ptaka albatrosa przekonało kapitana Dyboskiego, że możność przezwyciężania silnych prądów powietrznych zawdzięcza ptak ten wytwarzaniu dokoła siebie tak zwanego „kręgu depresji“ i właśnie wytwarzanie takiego kręgu stało się podstawą konstrukcji owego „ornitopterusa“.

Główny korpus aparatu zrobiony ma być z aluminjum, części dodatkowe ze stali. Dwa pedały wprawiać będą w ruch ruchome skrzydła. Kapitan zapewnia, że aparat jego będzie mógł wznieść się w powietrze z płaszczyzny pochylenia stuyardowego przy wietrze 12—15 mil angielskich na godzinę. Będzie wznosił się i latał poziomo aż do wysokości tysiąca mil angielskich. Szybkość lotu człowieka, posługującego się takim aparatem, wynosić ma 25—40 kilometrów na godzinę. Wynalazca wyraża niezłomne przekonanie, że dzięki jego aparatowi ludzie będą mogli wkrótce upodobnić się w zupełności skrzydlatemu Ikarowi z bajki.

Pismo „Manchester Guardian“ bierze zupełnie na serjo komunikat kapitana Dyboskiego, o którym pisze jako o rosyjskim oficerze aeronautyki, przypominając, że w swoim czasie otrzymał on nagrodę rządu angielskiego w poważnej kwocie 5.500 funtów szterlingów za wynalazek, polegający na równoczesności ognia kartaczowego poprzez śrubę samolotu w ruchu. Kapitan nie jest też nowicjuszem w sztuce latania. Uprawia zawód lotnika od 1908 roku i za lot z Sewastopola do Petersburga otrzymał złoty medal od Rosyjskiego Towarzystwa Aeronautycznego. Do Anglji przybył w 1916-ym r. na czele specjalnej misji lotniczej, z Anglji wysłany został w takiej samej misji do Stanów Zjednoczonych. Wszystko to cytuje wspomniana gazeta, ażeby dać dowód, jak bardzo na serjo liczyć się należy z bajecznemi napozór zapowiedziami kapitana Dyboskiego, które, poza wskazówką, że jego „ornitopterus“ będzie umożliwiał wytwarzanie owej sfery depresji, warunkującej mu automatyczne pędzenie naprzód, nie zawierają żadnych bliższych danych o samej konstrukcji. Depresja taka, wytwarzana przez skrzydło aeroplanu, potęguje zdolność wznoszenia się, natomiast dokonany przez kapitana Dyboskiego wynalazek depresji, wytwarzającej posuwanie się naprzód, jest dotychczas nieznany w nauce i na tem właśnie polega jego wielkość i nieobliczalne jego skutki dla sprawy lotnictwa.

## Różne wiadomości.

**NIEWCZESNY WYSTĘP PRZECIWKO FRYZURZE CHŁOPIĘCEJ.** Jak donosi „Vorwärts“, szef niemieckiej marynarki wojennej na Bałtyku wydał rozkaz, w którym oświadcza, że noszenie fryzur chłopięcych przez żony oficerów marynarki jest niestosowne. Oczywiście w kłopocie będą nie panie, które nie są pod komendą szefa, lecz oficerowie, którzy będą musieli przekonać szefa, że właśnie jego wystąpienie jest niestosowne.

**DWA PORTRETY WASZYNGTONA ZA 18.000 FUNTÓW.** Donoszą z Londynu: Tutejsza Galerja Królewska sprzedała miastu Waszyngtonowi dwa portrety Jerzego Waszyngtona za 18.000 funtów. Jeden portret został znaleziony na strychu starego domu w Anglji północnej, drugi we dworze Goldhanger. Obydwa są dziełami starych mistrzów amerykańskich. Pierwszy portret przedstawia Waszyngtona, klęczącego przed matką, która go błogosławi; drgu jest dziełem Johna Lingleton Coply'ego, który Waszyngtona kilkakrotnie portretował.

**NASZYJNIK Z PEREŁ ZABAWKĄ.** Jak donoszą dzienniki praskie, w miejscowości Ober-Einsiedel 9-letnia dziewczynka znalazła w śniegu naszyjnik z pereł, który służył jej jako zabawka. Po niejakim czasie okazało się, że naszyjnik został zgubiony przez żonę pewnego fabrykanta i przedstawia wartość 100.000 koron czeskich. Rodzice zwrócili naszyjnik i otrzymali nagrodę.

Odpowiedzialny redaktor:
**MICHAŁ KONOPIŃSKI.**
Wydawca:
**Spółka Wydawnicza „REFORMA“**
Spółka z ogr. odp.



Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Kołczyńskiego.